DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK POWIEŚCIOWY P. T. „PÓŁNOC POD LONDYNEM".

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, PIATEK 10 STYCZNIA 1930 R. Nr. 7.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

W dniu 8-go stycznia 1930 roku zmarł po krótkich cierpieniach

ś. † p.

JÓZEF MATEJA

długoletni majster Oddziału Wielkie Piece huty „Katarzyna".

W Zmarłym tracimy sumiennego i ze wszech miar gorliwego pracownika.

Jego pamięci cześć! 197

DYREKCJA
Modrzejowskich Zakładów Górniczo-Hutniczych Sp. Akc. w Sosnowcu.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogich zwłok naszego nieodżałowanego Męża, Ojca i Wuja

ś. p. Władysława Januszewicza

przedewszystkiem: Wielebnemu Duchowieństwu, ks. Kanonikowi St. Mazurkiewiczowi i ks. L. Olczakowskiemu, proboszczowi parafji Gołonóg, Dyrekcji Tow. Huta-Bankowa: pp. Dyr. R. Touttee, C. Debrey i W. Swirtunowi, Naczelnemu Inżynierowi p. J. Chapellier i Kolonji Francuskiej, Inżynierom i Zawiadowcom Oddziałów, a wszczególności pp. K. Talko i J. Horbatowskiemu, Urzędnikom, Majstrom i Robotnikom, którzy nieśli na swych barkach drogie nam zwłoki, Znajomym, Przyjaciołom i Kolegom, oraz p. Fr. Korzuchowi za szczere i gorliwe zajęcie się pogrzebem, wyrażamy z głębi serca staropolskie „Bóg zapłać".

ZONA, CÓRKA i RODZINA.

Dąbrowa, dn. 9.I-1930 r.

ś. † p.

JERZY ROZMYSŁOWICZ

b. kasjer stacji Będzin.

po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 46, zasnął w Bogu dnia 9 stycznia 1930 r.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Zmarłego odprawione zostanie w kościele w Będzinie w sobotę dn. 11 b. m. o godz. 9 rano. Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ulicy Potockiego 1 na cmentarz, nastąpi tegoż dnia o godz. 3 popoł.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają pozostali w nieutulonym smutku

ŻONA, DZIECI I RODZINA.

Tajemniczy podsłuch telefoniczny.

Podsłuchana rozmowa p. Prezydenta z p. Bartlem.

WARSZAWA, 9.1. — Jedno z warszawskich pism sympatyzujących z grupą p. Bartla podało następującą wiadomość:

Jak nas informują z miarodajnego źródła, do wiadomości Rządu doszło, że tajemnica i bezpieczeństwo komunikacji telefonicznej w państwie polskiem znajduje się pod znakiem zapytania.

Ustalono mianowicie, iż pewna bardzo ważna państwowa rozmowa telefoniczna dostała się w sposób dotychczas niewytłomaczony do wiadomości osób postronnych i niepowołanych.

Władze rządowe postanowiły wszcząć z całą energją śledztwo celem wykrycia winnych tej niedyskrecji i zbadać, jak przedstawia się wogóle gwarancja tajemnicy rozmów telefonicznych.

Ze strony powołanej zapewniają nas, iż władze nie zawahają się przed najsurowszemi sankcjami i represjami wobec winowajców.

W prowadzonem śledztwie chodzi przedewszystkiem o ustalenie możliwości istnienia stacji podsłuchowej oraz o zbadanie możliwości urządzania podsłuchów telefonicznych przez organizacje prywatne.

Śledztwo w tej niesłychanej ważnej dla państwa i obywateli kwestji prowadzi sędzia apelacyjny śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia p. Jerzy Luksemburg.

Równocześnie, również zbliżony do Rządu p. Bartla „Ilustrowany Kurjer" pisze:

W związku ze stwierdzeniem, iż jedna z najbardziej poufnych rozmów telefonicznych między najwyższymi dostojnikami państwowymi została podsłuchana, a mianowicie rozmowa desygnowanego premjera prof. Bartla do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, znajdującego się wówczas w Spale, został zdradzony, prezes Rady ministrów zwrócił się do prokuratora Sądu apelacyjnego, który ze swej strony polecił zbadać sprawę jednemu ze sędziów do spraw szczególnej wagi, który w dniu dzisiejszym przybył na stację telefonów międzymiastowych, gdzie po odbyciu konferencji z dyrektorem centrali, rozpoczął badanie personelu stacji. Śledztwo w toku.

Ujawnienie podsłuchu rozmowy telefonicznej p. Bartla z p. Prezydentem nastąpiło w ten sposób, że skorzystano z niej w jednym z tajnych „biuletynów" rozpowszechnianych w ostatnich czasach przez nieznane osoby.

Zwrócono się do jednego z najbardziej miarodajnych fachowców w zakresie techniki telefonicznej.

— Czy może istnieć stacja podsłuchowa zorganizowana przez osoby prywatne bez wiadomości bądź zarządu telefonów, bądź też czynników rządowych?

— Nie. To jest wykluczone. Zorganizowanie stacji podsłuchowej byłoby możliwe tylko w porozumieniu bądź z zarządem telefonów bądź też ze stacją międzymiastową.

Jak wiadomo, przed 2 laty ówczesny minister poczt p. Miedziński oświadczył w Sejmie kategorycznie, że podsłuch został skasowany.

WARSZAWA, 9.1. (Tel. wł.). Sprawa podsłuchów telefonicznych wywołała w kołach politycznych prawdziwą sensację.

Przebieg całej sprawy jest następujący:

W sobotę dnia 21 grudnia ub. roku p. Bartel otrzymał misję tworzenia gabinetu i pojechał do Lwowa. W niedzielę pan Prezydent wyjechał do Spały. W poniedziałek pr. Bartel wrócił ze Lwowa do Warszawy i rozpoczął rozmowy polityczne w sprawie tworzenia gabinetu. Wieczorem tego dnia rozmawiał z Warszawy z p. Prezydentem, bawiącym w Spale.

Okazuje się, że w Warszawie niemal codziennie ukazuje się biuletyn, odbijany na hektografie, powielany, oświetlający zjawiska życia politycznego. Biuletyny takie pojawiają się już od kilku miesięcy. Były one sprzedawane za kilka, kilkanaście zł., a nawet cena egzemplarza dochodziła do 30 zł.

W tym właśnie poufnym biuletynie pojawiła się źle powtórzona rozmowa telefoniczna pana Prezydenta z p. Bartlem.

Sędzia Luksemburg, wziąwszy sprawę w ręce, poczynił poszukiwania autorów biuletynu. Śledztwo zostało skierowane przeciwko dwum osobom niejakiemu Hartenowi (Szyllingowi) i Zeinfeldowi. Harten jest współpracownikiem „Placówki". Zapytywany przez sędziego w sprawie biuletynu, kategorycznie zaprzeczył, jakoby miał coś wspólnego z biuletynami.

Wtedy sędzia Luksemburg zarządził konfrontacje Zeinfelda z Hartenem. Podczas konfrontacji Zeinfeld przyznał się do redagowania biuletynu i tłomaczył się, że uczynił to na polecenie dyrektora Ajencji Wschodniej p. Szczepanika.

Zeinfeld został aresztowany. Jest to dawny współpracownik prorządowej „Gazety Porannej" Sadzewicza, a obecnie współpracownik Ajencji Wschodniej.

Śledztwo obecnie idzie w tym kierunku, aby wykryć, skąd Zeinfeld czerpał wiadomości do swego biuletynu. Min. poczt i telegrafów p. Boerner przydzielił sędziemu Luksemburgowi urzędników Ministerstwa, jako pomoc do wyświetlenia sprawy.

Wieczorem pojawiło się oświadczenie Ajencji Wschodniej, komunikujące, że Zeinfeld był podrzędnym reporterem i że A. W. nic ma nic wspólnego z wydawaniem biuletynów.

Przed wygłoszeniem expose

przez premjera Bartla.

WARSZAWA, 9.1. (AW). Jutro wygłosi premjer Bartel na plenarnem posiedzeniu Sejmu ekspose, dotyczące całokształtu działalności Rządu.

Ekspose obejmie wszystkie dziedziny życia gospodarczego i politycznego, jak również aktualną kwestję zmiany Konstytucji.

Wygłoszenie tego ekspose potrwa prawdopodobnie ponad 2 godziny i oczekiwane jest z napięciem.

W związku z ekspose toczą się liczne konferencje z ministrami resortów gospodarczych.

Również dziś w godzinach południowych przybył do kancelarji marsz. Daszyńskiego p. o. szefa gabinetu premjera, płk. Zaćwilichowski, który odbył konferencję z sekretarzem marsz. Daszyńskiego w sprawie jutrzejszego ekspose.

Dotychczas nie jest jeszcze ustalone, w związku z którym punktem porządku dziennego przemawiać będzie jutro p. premjer.

W zwierciadle podwójnej moralności

Wymiana listów między b. min. Zdziechowskim a marsz. Daszyńskim.

Z moralnością w polityce partyjnej nie jest tak łatwo. Dopóki się o niej mówi w oderwaniu — wszystko w porządku. Gdy jednak schodzi się na grunt życiowej rzeczywistości... powstają kłopoty.

W takim kłopocie znalazła się teraz PPS., a zwłaszcza jej mąż czołowy, marszałek Sejmu.

Wiadomo, że socjaliści brali czynny udział w przewrocie majowym, deklarując głośno, że czynią to dla położenia kresu nieprawościom i nadużyciom. Dnia 16 maja 1926 r. rada naczelna PPS. uchwaliła rezolucję, w której piętnuje szereg byłych ministrów, jako „złodziei grosza publicznego" i żąda „doraźnego ich ukarania". Wśród wymienionych w tej uchwale ministrów znalazło się także nazwisko p. Jerzego Zdziechowskiego. Pod ową uchwałą widniał zaś podpis obecnego marszałka Sejmu p. Ignacego Daszyńskiego.

Zmieniły się czasy i stosunki polityczne uległy wielkim zmianom. P. Jerzy Zdziechowski, tak ostro i namiętnie potępiony przez PPS. w dniach majowych, nie zapomniał jednak o ówczesnej uchwale socjalistycznej. I oto co zaszło.

W numerze noworocznym „Robotnika" ogłosił p. marszałek Daszyński artykuł p. t. „O moralności w polityce". W artykule tym sędziwy przywódca socjalistów piętnował uważanie polityki za rzecz niemoralną, protestował przeciw wszystkiemu, „co politykę czyni szalbierstwem" i wzywał do walki w imię haseł prostoty i uczciwości w polityce.

P. Zdziechowski, przeczytawszy te słowa wodza zjednoczonej dziś opozycji, sprezentował swój weksel, żądając wykupienia go. Ogłosił mianowicie list otwarty do p. Daszyńskiego, w którym przypomina ową uchwałę PPS. P. Zdziechowski pisze:

„Sądzę, że chwila, gdy pan będąc marszałkiem Sejmu, któremu przedstawiono już sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli i zamknięcia rachunkowe z lat 1925-26, w których byłem ministrem skarbu nawołuje do moralności w polityce, występuje przeciw szalbierstwu i domaga się godności — jest właśnie sposobną do przypomnienia panu owej uchwały rady naczelnej PPS., zawierającej tak nikczemne oszczerstwo. W tem, że podpis pana znajduje się pod uchwałą z 16 maja 1926 roku i pod oświadczeniem o moralności w polityce z 1 stycznia 1930 r., tkwi sprzeczność, wobec której poczucie odpowiedzialności nie powinno pozostać nieme".

Na list otwarty b. ministra skarbu p. Jerzego Zdziechowskiego do p. marszałka Daszyńskiego, a wzywający go do cofnięcia podpisu pod uchwałą rady naczelnej PPS. z dnia 16 maja 1926 roku, w której żądano doraźnego ukarania p. Zdziechowskiego, lżąc go oszczerczo jako „złodzieja grosza publicznego", odpowiedział p. marszałek Daszyński na łamach „Robotnika". Odpowiedź opiewa, jak następuje:

„W maju 1926 r. ogłoszono w pismach uchwałę rady naczelnej PPS., gdzie żądano ukarania — między innymi — p. b. ministra skarbu J. Zdziechowskiego „za złodziejstwo grosza publicznego". Motywy tej uchwały pojawiły się w dniach następnych w pismach, gdzie szczegółowo omawiano szereg spraw, w których p. minister Zdziechowski miał się przyczynić do świadomego wyrządzenia finansowej szkody państwu. Artykuły te były podpisane: autor ich nie jest nietykalnym. Muszę zatem odesłać p. Zdziechowskiego do tych artykułów, celem ustalenia publicznie słuszności lub niesłuszności zarzutów przeciw niemu podnoszoonych".

Warszawa, 5 stycznia 1930.

Ignacy Daszyński.

Dla wyjaśnienia dodać należy, że wspomniane przez marsz. Daszyńskiego artykuły wyszły z pod pióra b. ministra Moraczewskiego w kilka dni po ogłoszeniu uchwały rady naczelnej PPS. z dnia 16 maja 1926. Słusznie więc zauważa „Kurjer Warszawski":

Po zapoznaniu się z treścią artykułu p. Daszyńskiego pt. „Moralność w polityce", ogłoszonym w noworocznym numerze „Robotnika", w którym autor głosi hasła „polityki godności, prostoty i uczciwości", oraz walki z demagogją, p. Zdziechowski mógł oczekiwać innej zgoła odpowiedzi. Mógł oczekiwać męskiego zaprzeczenia oszczerczym zarzutom, powstałym w podnieconej atmosferze walk „rewolucji majowej" na tle tak szeroko stosowanych wówczas insynuacyj wobec przeciwników politycznych.

Komentując odpowiedź marsz. Daszyńskiego, słusznie pisze „ABC":

„P. Daszyński, który tydzień temu głosił wzniosłe ideały moralności, dziś poprostu ucieka przed odpowiedzialnością i kryje się za... autorytet p. Moraczewskiego, z którym przecież Jerzy Zdziechowski całkowicie i ostatecznie załatwił rachunki.

A kończąc, powiada:

My na tem poprzestać nie możemy i zapytujemy, czy wobec przedstawionych faktów p. Daszyński może zadowolić się małostkowemi wykrętami i wbrew głoszonym przez siebie hasłom przemilczeć swój obowiązek odwołania swego podpisu pod oszczerstwem z dnia 16 maja 1926?

Zajścia w Sejmie z 31 paźdz.

przed forum nadzwyczajnej komisji.

WARSZAWA, 9.1. (PAT). Nadzwyczajna komisja sejmowa do zbadania zajść w dniu 31 października roku ubiegłego pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Czetwertyńskiego na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła po dłuższej dyskusji regulamin, który głosił m. in., że **posiedzenia są jawne.**

Komisja może odstąpić od tej zasady tylko wtedy, gdyby jawność posiedzeń zagrażała bezpieczeństwu państwa. Komisja prowadzi wszelkie czynności, związane z dochodzeniem, w pełnym swoim składzie. Gdyby jednak przeprowadzenie jakiejś czynności było uciążliwe lub niemożliwe, komisja może zlecić przeprowadzenie odpowiednich czynności bądź sądowi, bądź wybranym w tym celu członkom komisji.

Po omówieniu sprawy przesłuchania świadków i ich zaprzysiężenia, regulamin mówi w dalszym ciągu m. in., że na posiedzenia komisji mają wstęp tylko jej członkowie, zawezwani przez komisję świadkowie i rzeczoznawcy oraz urzędnicy kancelarji sejmowej, wyznaczeni przez marszałka Sejmu do pełnienia funkcyj sejmowych. Na referenta komisji wybrano posła Liebermana (P. P. S.), na sekretarza zaś posła Podoskiego (B. B. W. R.).

Następne posiedzenie womisji odbędzie się w poniedziałek 13 b. m., na którem poseł Lieberman zreferuje akt dochodzeń, sporządzonych przez marszałka Sejmu.

Co spotka Niemcy

jeśli przestaną płacić odszkodowania wojenne.

PARYŻ, 9-1. Sprawozdawca specjalny „Echo de Paris" Pertinax donosi z Hagi, że propozycje francuskie, które zostały odrzucone wczoraj delegacji niemieckiej, omawiają sprawę zastosowania sankcyj. Zostały one wprowadzone po naradzie Tardieu ze Snowdenem i będą omawiane dzisiaj na wspólnem posiedzeniu delegatów niemieckich i francuskich. O niewypełnieniu zobowiązań niemieckich będzie rozstrzygał trybunał międzynarodowy.

Niewykonanie postanowień planu Younga pociągnie za sobą powrót do traktatu Wersalskiego i narady rządów państw wierzycielskich. Zgoda Niemiec na powrót do postanowień wynikających z traktatu Wersalskiego nie będzie wymagana. Wystarczy jednostronne oświadczenie państw wierzycielskich, że plan Younga został naruszony i że tem samem klauzule traktatu Wersalskiego odzyskują swą moc. .

Pertinax oświadcza, że Snowden miał się przychylić do głównych wytycznych projektu francuskiego w sprawie zastosowania sankcyj.

Niemcy przeciw Polsce

budują pancerniki.

BERLIN, 9.1. (PAT). Dzisiejsza berlińska prasa ogłasza komunikat, zaprzeczający informacjom dziennika „Demokratischer Zeitungdienst", jakoby pierwsza rata na budowę pancernika „B" miała zostać w naradach nad preliminarzem budżetowym skreślona. Komunkat stwierdza, że preliminarz budżetowy marynarki znajduje się jeszcze w przygotowaniu i że odnośne pozycje na budowę okrętów nie były jeszcze omawiane.

W związku z wiadomością o rzekomem skreśleniu pirwszej raty na budowę pancernika „B" „Deutsche Allgemeine Zeitung" występuje ze znamiennem oświadczeniem, wskazując, że **budowa dalszych okrętów wojennych nowego typu po uchwaleniu pierwszej raty na pancernik „A" jest rzeczą samo przez się zrozumiałą i że stosunek Niemiec do Polski zgoła nie pozwala na rezygnowanie z koniecznej obrony wybrzeża niemieckiego i zabezpieczenia komunikacji morskiej z Prusami Wschodniemi.**

Tragiczny wypadek

W KOPALNI.

KATOWICE, 9.1. (PAT). Na kopalni „Huta Laura" w Siemianowicach uderzony został wczoraj rano na pochylni liną do wyciągania węgla górnik Ignacy Augustyniak, doznając złamania czaszki.

Augustyniak zmarł po kilku godzinach w szpitalu Spółki Brackiej. Władze górnicze prowadzą dochodzenia w tej sprawie.

Bank Angielski

NIE OBNIŻA STOPY DYSKONTOWEJ.

WIEDEŃ, 9.1. (AW). Wiadomość, że na wczorajszem posiedzeniu zarządu Banku angielskiego postanowiono nie obniżyć narazie stopy dyskontowej, wywołała w tutejszych kołach finansowych wielkie rozczarowanie, tembardziej, że dyskont prywatnych w Anglji znacznie się obniżył.

Przypuszczają, że dyrekcja Banku angielskiego zamierza w najbliższym czasie obniżyć stopę dyskontową, ale dla pewności pragnie przeczekać wyniki konferencji haskiej.

Popierajcie L. O. P. P.

Kronika polityczna.

WARSZAWA, 9.8. (PAT). P. Prezes Rady ministrów prof. dr. Bartel odbył dziś w godzinach porannych konferencję z kierownikiem Ministerstwa skarbu Matuszewskim i ministrem spraw wewnętrznych Józewskim.

WARSZAWA, 9.8. (AW). Plenarne posiedzenie Senatu zostało odroczone do 15 b. m. godz. 11 rano

WARSZAWA, 9.1. (AW). Min. Staniewicz przyjął wczoraj na dłuższej konferencji podsekretarza stanu Ministerstwa spraw zagranicznych Alfreda Wysockiego, następnie zaś przyjął przedstawicieli rolnictwa, prezesa Centralnego Towarzystwa organizacyj kółek rolniczych Fudakowskiego oraz prezesa Rudowskiego.

Z konferencji węglowej.

OGRANICZONY TEMAT OBRAD.

GENEWA, 9.1. (AW). Konferencja węglowa uchwaliła wyłączyć z programu kwestję płac robotniczych i uregulowania warunków pracy, ponieważ nie dojrzały one jeszcze do międzynarodowej reglamentacji.

Obecnie toczy się kwestja nad projektem międzynarodowego biura pracy co do konwencjonalnego uregulowania czasu pracy w kopalniach.

Kandydaci

NA MINISTRA ROLNICTWA.

WARSZAWA, 9-1. (Tel. wł.). Jako kandydaci na ministra rolnictwa są wymieniani pp. Józef Targowski, b. wiceminister skarbu, August Popławski i Janta Połczyński, ziemianin z Wielkopolski.

Ile Sosnowiec i Dąbrowa

DOSTANĄ Z TEJ DOTACJI?

WARSZAWA, 9-1. (Tel. wł.) Na piątkowem posiedzeniu Sejmu ma wpłynąć przedłożenie rządowe o kredyty dodatkowe na r. 1929-30 w wysokości 38 milj. zł. W sumie tej zasługuje na uwagę dotacja dla miast na pokrycie należności, wynikających z umowy z Ulenem. Dotacja ta wynosi 7 miljonów złotych.

Poseł Rauscher

WEZWANY DO GENEWY.

WARSZAWA, 9-1. (Tel. wł.) Poseł niemiecki p. Rauscher został wezwany telegraficznie przez min. Curtiusa do Genewy, aby był obecny przy rokowaniach, jakie min. Curtius będzie prowadził z min. Zaleskim w sprawie traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Wynika z tego, że wkłada się dużo wysiłku, aby rokowania handlowe polsko - niemieckie doprowadzić do końca.

Kto wygrał na loterji

2-GI DZIEŃ CIĄGNIENIA.

20.000 zł. — Nr. 152297
5.000 zł. — Nr. 164815.
2.000 zł. — Nr. 36401.
100 zł. — Nr. 1780.
500 zł. — N-ry: 29535 86198 165609
400 zł. — N-ry: 24235 52529 65221 99447 103790 107411 125387 135006 145031 154690 154846 162105 201761.
300 zł. — N-ry: 2225 7268 11952 18635 27267 43030 72179 80106 85657 101176 106592 130317 132477 137540 141806 142736 151935 154989 155784 161119 185674 193226 199131 199455.
250 zł. — N-ry: 6911 8061 8326 8417 165260 24455 43150 47007 56510 56567 61066 62859 72369 79579 80134 82039 88764 85473 94260 94739 94999 96354 96661 97291 101184 102474 111481 113733 118917 119852 126953 127615 129807 130413 130678 132052 135012 139573 139592 141764 143674 143778 144218 145239 147009 147562 148227 150919 151235 151349 155820 159040 164275 165142 165775 166629 166774 167521 168354 168796 169483 172210 174721 176426 177669 177906 181813 182170 183697 184386 186496 186626 187685 188771 189640 192032 192155 196692 196963 198829 199627 200435 201531 201553 201910 203033 205567 207260 208153.

Sprawa traktatu handlowego

polsko - niemieckiego w obecnem stadjum.

Berlin, 6 stycznia.

Rokowania polsko - niemieckie w sprawie zawarcia traktatu handlowego stanęły ostatnio znowu na martwym punkcie. Koła oficjalne zaprzeczają wprawdzie bardzo energicznie, jakoby zanosiło się na zerwanie toczących się pertraktacyj, niemniej jednak jest tajemnicą publiczną, iż w rokowaniach wyłoniły się ponownie poważne trudności, które zawarcie definitywnych układów postawiły znowu pod poważnym znakiem zapytania.

Korespondent Wasz, chcąc uzyskać pewne, szczegółowe informacje, jak w niemieckich kołach gospodarczych i politycznych ocenia się możliwość zawarcia polsko - niemieckiego porozumienia gospodarczego, zwrócił się do jednego z wybitnych znawców stosunków polsko-niemieckich i otrzymał następujące wyjaśnienia:

— Sytuacja, jaka wytworzyła się ostatnio w sprawie zawarcia polsko-niemieckiego traktatu handlowego, nie jest ani lepszą ani gorszą, niż była ona dotychczas. Poseł niemiecki w Warszawie, dr. Rauscher, rozpoczął wprawdzie ostatnio energiczne starania wokoło zakończenia stanu wojny celnej pomiędzy Polską a Niemcami. Niemniej jednak ogólne warunki, wśród jakich toczą się nowe pertraktacje polsko - niemieckie, pozostały w dalszym ciągu bardzo trudne i wymagają bardzo poważnych zmian, zanim będzie można doprowadzić do definitywnego porozumienia. Sytuacja ta ujawniła się najdobitniej w czasie ostatnich debat w komisji dla spraw zagranicznych Reichstagu. Na obradach tych poruszana była — jak wiadomo — bardzo dokładnie inicjatywa dr. Rauschera, przyczem jednak rezultaty, do jakich doprowadzono, wykazały dobitnie, iż polsko - niemiecki układ handlowy należy w chwili obecnej ciągle jeszcze do najdrażliwszych i najcięższych zagadnień.

Niema dwóch zdań, iż bardzo poważna część niemieckich czynników gospodarczych, a zwłaszcza niemieckie sfery przemysłowe, prą bardzo silnie do jaknajrychlejszego porozumienia z Polską. Dotychczasowy stan rzeczy wyrządza bowiem niektórym gałęziom przemysłu niemieckiego bardzo poważne szkody. Z drugiej jednak strony ani na chwilę nie ustaje nacisk niemieckich kół rolniczych, oraz kresowych organizacyj nacjonalistycznych, które wykorzystują wszystkie swe wpływy, aby do porozumienia pomiędzy Polską a Niemcami nie dopuścić. Odgrywają tu poważną rolę zarówno względy natury gospodarczej, jak i politycznej.

To niezdecydowanie w niemieckiej opinji publicznej odbija się oczywiście siłą rzeczy na stanowisko rządu niemieckiego, oraz w dalszej konsekwencji i na stanowisku niemieckiej delegacji dla rokowań z Polską. I dlatego też najdrobniejsze nawet nieporozumienia, które w normalnych pertraktacjach handlowych dają się zazwyczaj bardzo łatwo usunąć, — urastają jednak w polsko - niemieckich rokowaniach do poważnych przeszkód, które kładą się na drodze do porozumienia. Taki stan rzeczy zapanował też i ostatnio. Chociaż delegaci polscy i niemieccy uzyskali już zgodę w szeregu pierwszorzędnych spraw, to jednak wkońcu inna drobniejsza naogół kwestja (sprawa sprzedaży mięsa polskiego w Niemczech) stworzyła dalsze drażliwe trudności. Tak zresztą dzieje się zawsze, gdy dwie strony pertraktują ze sobą w atmosferze niezdecydowania i rozdrażnienia...

— Czy mimo to jest jednak nadzieja szybkiego zawarcia ostatecznego porozumienia pomiędzy Polską a Niemcami? — zapytałem.

— Należy w to bezwarunkowo wierzyć! Nie jest to może kwestja najbliższych dni — choć niespodzianki są zawsze możliwe —, ale należy stanowczo wierzyć, że porozumienie handlowe Polski i Niemiec przyjść musi wkońcu do skutku. Współpraca gospodarcza leży bowiem zanadto w interesie obydwu stron, by Polska i Niemcy trwać miały na dalszą metę w stanie ciągłej wojny celnej. Samo życie zmusiłoby zresztą do usunięcia wszelkich anormalnych przeszkód... I dlatego też należy mieć nadzieję, że skoro obecne obrady nie doprowadzą ostatecznie do wyrównania wszelkich różnic, to stanie się to niewątpliwie po definitywnem, pomyślnem zakończeniu obrad haskich. Wówczas bowiem — po uregulowaniu sprawy odszkodowań — odprężv się nieco atmosfera polityczna w Niemczech — i obecny rząd niemiecki, ugruntowawszy silnie swe podstawy, zajmie się sprawą stosunków polsko - niemieckich, jako jednem z najaktualniejszych zagadnień w dziedzinie normalizacji gospodarczej Niemiec. Oczywiście, że gdyby wyniki konferencji haskiej spowodować miały tem silniejsze naprężenie w Niemczech i doprowadziły do upadku obecnego rządu niemieckiego, — natenczas sprawa rokowań polsko - niemieckich musiałaby się w dalszym ciągu opóźnić i zależną byłaby od tego, kto objąłby ster władzy w Niemczech.

Tak zatem po konferencji haskiej i po uregulowaniu kwestji odszkodowań spodziewać należy się decydujących posunięć w sprawie polsko-niemieckiego traktatu handlowego. Naturalnie, że i wówczas jednak losy ewentualnego porozumienia zależeć będą od gotowości obydwu stron do wzajemnych ustępstw. Nie mniej jednak ogólna atmosfera będzie wówczas zdaje się spokojniejsza i bardziej rzeczowa. Tak przynajmniej oceniać można sprawę ze stanowiska niemieckiego....

Wyjaśnienia powyższe rzucają bardzo znamienne światło na właściwe kulisy rokowań polsko - niemieckich i tłomaczą w ciekawej formie tło na jakiem rozgrywa się obecna polityka Niemiec w stosunku do Polski. Czy jednak wśród takich tendencyj wierzyć można istotnie w bliską możliwość współpracy gospodarczej Polski i Niemiec?...

F. W.

Angielskie kłopoty kolonjalne

w Egipcie, Indjach i Chinach.

Rząd Mac Donalda, objąwszy władzę w Anglji po konserwatystach, zainicjował nowy kurs w polityce zagranicznej.

W Egipcie usunięto rząd dyktatorski, przywrócono prawa parlamentowi i zarządzono nowe wybory. Odbyły się one bez żadnego nacisku z góry, w atmosferze pełnej swobody i oto ich rezultat: Na 196 mandatów 176 przypadło partji niepodległościowej t. zw. Wafd, której dążeniem jest całkowite wyzwolenie się z pod opieki angielskiej, nie tyle w dziedzinie politycznej, co gospodarczej. Egipt bowiem, choćby najbardziej politycznie niezależny, będzie tak długo pod wpływami angielskiemi, dopóki cały jego byt opierać się będzie na produkcji bawełny.

Indjom ofiarował Henderson, angielski minister spraw zagranicznych, statut dominialny. Miały one przestać być kolonją brytyjską, a stać się samodzielnem dominjum, jak Australja, Kanada, Południowa Afryka i Nowa Zelandja. W odpowiedzi na tę propozycję zebrał się kongres narodowy Indyj, który na wniosek Ghandiego odrzucił propozycję angielską i proklamował uroczyście żądanie pełnej niepodległości dla swego kraju. Chodzi tu nie o platoniczną rezolucję, ale o uchwałę, która może stać się zaczątkiem rewolucji niepodległościowej na olbrzymiem terytorjum, zamieszkiwanem przez 300 miljonów ludzi. Albowiem równocześnie z uchwaleniem żądania niepodległości powziętą została uchwała, mówiąca o środkach, prowadzących do tego celu. Ghandi, filozof i mistyk, jest jak wiadomo przeciwny gwałtownym metodom walki, dlatego też i obecnie zaproponował „pokojowe" metody. Polegać one mają po pierwsze na wstrzymaniu się Hindusów od udziału we wszelkich organach samorządowych i autonomicznych, oraz na niepłaceniu podatków. Ten ostatni zwłaszcza punkt wywołał konsternację w angielskich kołach politycznych, jego bowiem realizacja może być ciosem śmiertelnym dla panowania Anglików w Indjach.

Ale i na kłopotach indyjskich nie koniec. Chiński rząd nankiński ogłosił, iż z dniem 1 stycznia 1930 r. ustaje eksterytorjalność obcych poddanych na chińskiem terytorjum. Odtąd obywatele obcych państw, mieszkający stale w Chinach, podlegać będą jurysdykcji chińskiej na równi z Chińczykami, wszelkie ich przywileje zostają zniesione. Jest to cios wymierzony przedewszystkiem przeciwko Anglji, mimo, iż pozornie tyczy się on wszystkich cudzoziemców. W Chinach mieszka najwięcej Anglików, największe zakłady, przedsiębiorstwa i banki należą do Anglji. Anglja jest najbardziej znienawidzoną przez ludność chińską, angielskie towary są bojkotowane; słowem Anglja jest po dzień dzisiejszy dla odradzających się, nacjonalistycznych Chin symbolem ucisku imperjalnego.

Rok 1930 rozpoczyna Anglja pod brzemieniem ciężkich kłopotów kolonjalnych. One to, wraz z zagadnieniami rozbrojenia morskiego, konferencji reparacyjnej, oraz paktu celnego będą tłem, na którem rozgrywać się będzie polityczna historja świata w tym pierwszym roku nowego dziesięciolecia.

POD ZNAKIEM TRZYNASTKI.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego").

Warszawa, w styczniu.

Tradycja Sylwestrowa w stolicy w tym roku nie dopisała. Jakkolwiek tej nocy cała Warszawa się zataczała, jednakże nie było tej rozrzutności lekkomyślnej, jaka cechowała poprzednie lata. Bawiono się mniej szeroko, choć również bardzo rozlewnie. W komisarjacie rządu zaregestrowano 117 imprez, a tradycyjna reduta Towarzystwa literatów i dziennikarzy w salach teatru Wielkiego i redutowych ściągnęła o 2 tysiące mniej osób, a przyniosła dochodu brutto zł 31.000, gdy w poprzednim było o dwa dzieścia więcej.

Restauratorzy nie byli zbyt zadowoleni. Przygotowali się, jak zwyczajnie, tymczasem — zdaje się — nadmiaru osób nie było. Ledwo powiązano koniec z końcem. Za to magistrat ściągnął zaraz swe należności wprost z góry.

Oj, nie bardzo chwalono sobie taką inaugurację Nowego Roku, nawet hamowano się, by frasunek i smętek dostatecznie zagasić w najprawowitszej czystej. Niewiasty skrupulatnie przerabiają dawne suknie, z goryczą poddając się modzie, która po okresie króciuchnych sukienek wraca do starych, długich. Jeszcze z sukniami — to pół-biedy, bo o to zatroskają się mężowie — lecz cóż będzie, gdy zaczną wracać długie włosy?...

Pocieszają się ludziska zestawieniami kabalistycznemi. Ot, nowy rok: 1930 równa się ...trzynastce. W pewnych kołach ta cyfra kabalistyczna jest uważana za szczęśliwą. Lecz u większości istnieje pechowa obawa przed tą feralną trzynastką. Kto będzie miał rację?...

To zubożenie społeczeństwa odbija się na całem naszem życiu. Znam wypadki, gdzie rodzice z inteligencji byli zmuszeni wstrzymać naukę dzieci, bo opłaty są za wysokie i na nie ich nie stać. Wychodzący z patentami naukowymi częstokroć muszą być zadowoleni z zajęć fachowych o zgoła mizernej pensji. Pocieszające jest natomiast, gdy się widzi przedsiębiorczość u jednostek, idących przebojem i łamiących uświęcone zwyczaje.

— Skończyłem szkołę średnią — opowiadał mi właśnie dzisiaj właściciel pięknej i czystej Citroyenki — zacząłem studja fachowe, ale wskutek przykrych okoliczności musiałem przerwać prace naukowe i imać się, co mi wpadło w rękę. Poszedłem na szofera i po pięciu latach mam własny wóz, zupełnie spłacony i zarabiam nienajgorzej.

— Jakże pan stoi?

— Oczywiście dzień dniowi niepodobny. Przeciętnie jednak zarabiam około 80 zł, co na czysto daje 30 pr. Gdy jeżdżę sam, przypada mi jeszcze zarobek szoferski tj. 30 procent netto. Wolę tę pracę, aniżeli inną, lepiej mi z nią, byleby tylko dopisywało zdrowie...

Przypomniałem sobie niedawno słuszane pragnienia fryzjera:

— Gdyby tak pan redaktor zechciał mnie zaprotegować do jakiejś służby państwowej, żeby zarobić bodaj ze 300 zł. miesięcznie. Wyszedłbym z kłopotów.

— Pan taki młody i już w kłopotach?

— Jaki tam młody. Mam 31 lat.

— Najcudowniejszy wiek. Życie się dopiero do pana zaczyna uśmiechać. Ożeni się pan niebawem, będzie miał dziatki...

— Hm, hm. Jak to było już dawno. Mam już sześcioro dzieci:

— ?

— Niech pan będzie łaskaw się nie dziwić. Ożeniłem się przed 10 laty. Za ciężko mi dzisiaj.

— Ileż pan zarabia miesięcznie.

— Około 200 złotych.

Przeraziłem się jeszcze bardziej. Bo jakżeż taki człowiek w takich warunkach mieszka, czem on siebie odżywia, w jak pożałowania godnych warunkach wzrastają dzieci, które tylko stanowić będą nowe kadry... gruźlików....

Nie myślmy, że takie stosunki znajdziemy tylko pomiędzy rzemieślnikami. Gdybyśmy wniknęli w życie inteligencji, znaleźlibyśmy wiele sytuacyj podobnych, o tyle gorszych, że posiada ona większe potrzeby, posiada pewną skalę potrzeb kulturalnych i intelektualnych, których się wyrzeka, zabijając w sobie i intelekt i porywy duchowe, a przyziemnie jedynie walcząc z bytem....

Oby dla tych feralna trzynastka okazała się — najhojniejszą i najszczęśliwsza...

H. W.

85 proc. Białorusinów

ŻĄDA SZKÓŁ POLSKICH.

Białoruskie Two oświatowe „Proświta" rozpisało ankietę w sprawie składania deklaracyj w myśl ustawy o szkołach powszechnych. Wyniki deklaracyj w zarządzie „Proświty" wywołały silną konsternację. 85 proc. Białorusinów opowiedziało się za szkołami polskimi, 10 proc. za szkołami rosyjskimi i tylko 5 proc. żąda szkół białoruskich lub polsko - białoruskich.

W latach ubiegłych przy składaniu deklaracyj, posłowie białoruscy głosili, że włościanie, którzy nie złożą deklaracyj z żądaniem otwarcia szkół białoruskich, nie otrzymają nadziału ziemi i lasów.

Gdy wiadomość ta się nie sprawdziła, nastąpił radykalny zwrot w nastrojach ludności białoruskiej.

Wynik ankiety wywarł silne przygnębienie w zarządzie głównym „Proświty", który ma zamiar nie ogłaszać szczegółów ankiety.

KĄCIK DLA PAŃ.

Stroje sportowe.

W wyborze kostjumów do ślizgawki i saneczkowania pozostawia się wielką swobodę osobistemu smakowi. Mogą one być w mocnego tweedu, z aksamitu lub kashy, obramowane skromniej lub bogaciej futrem. Modne są również ensemble z wełny angorskiej i dżersje. Spódniczki trykotowe czy też spodnice, zapinane z tyłu i z przodu (na spodnie) są wygodne, szerokie i niekrępujące kolan. Mogą być plisowane, układane w kontrafałdy lub z fałdami po bokach. Modne są między innemi komplety z trzech części, z dżemprem, wpuszczanym w spódnicę. Zamiast żakietu wciąga się na dżemper pullover bez rękawów. Sportsmenki rzadko noszą spodnie, uciekając się raczej do zapinanych z przodu i z tyłu spódnic. Dżempry odznaczają się żywemi kolorami, są zwykle w pasy różnej szerokości, proste lub łamane, w motywy geometryczne, często bardzo asymetryczne. Cieszą się powodzeniem kolory: niebieski i złoty, granatowy i pomarańczowy, oraz półbronzowy na tle białawem lub szarem. Do kolorowego dżempra nosi się również spódnicę w kratkę, a do jasnego żakietu ciemną spódnicę - szarawary. Koło szyi okręca się szal, za nakrycie głowy służy czapeczka z aksamitu, futra lub filcu, baskijka, turban lub kominiarka. Półwysokie, ręcznie szyte buty sportowe są bronzowe lub beige. Do kostjumów łyżwiarskich używa się często zamiast guzików — zatrzasków.

Przepisowym strojem narciarskim pozostaje niezmiennie kostjum norweski, sporządzony z materjałów, chroniących od wiatru. Bluza, kurtka lub żakiet są krajane możliwie najprościej, często w ten sposób, że się je wciąga przez głowę, ale tak, aby ręce miały zupełną swobodę ruchów. O ile to możliwe używa się nie guzików, lecz zatrzasków. Szerokie rękawy muszą dobrze przylegać przy przegubach rąk, tak, aby można było łatwo wyciągać rękawice ze sztylpami. Długie pantalony sięgające do samych kostek. Jako materjały najlepiej nadające się: burberry, kowerkot, whipcord i gabardina. Kostjum norweski nosi się nietylko w kolorze granatowym, ale również beige, bronzowym, szaro-bronzowym i szaro-zielonym. Długie pantalony mogą być u dołu szerokie. Nosi się również spodnie do kolan, bryczesy, plusfours i knickerbockers. Do tego dżemper z wełny, a na wierzch żakiet. Spotyka się również kurtki skórzane. Specjalną uwagę poświęca się czapeczkom, czepkom i turbanom.

Panie, uczęszczające na zimowe popisy sportowe, interesują się przedewszystkiem futrami sportowemi. Futra te są proste, często o męskim fasonie, z wysokiemi, szczelnie się zapinającemi kołnierzami, niekiedy inkrustowane skórą. Używa się na nie przeważnie jasnych futer o krótkim włosie, koźlęcych, jagnięcych i kocich. Równorzędnie z futrami noszone są również płaszcze z tweedu lub grubej, kosmatej wełny z puszystemi lisiemi kołnierzami i mankietami. Pod nie nosi się modne, paskowane swetry, proste spódnice sportowe lub szerokie szarawary, buciki z cholewami lub obuwie sportowe z wysokiemi k[illegible] zapinanemi na guziki.

A. F.

P. Aleksander Wilner

prezydentem m. Sosnowca.

Wczorajsze posiedzenie sosnowieckiej Rady miejskiej rozpoczęło się ze znacznem opóźnieniem, gdyż w kuluarach toczyły się narady klubów w sprawie kandydata na prezydenta miasta.

Do porozumienia między poszczególnemi klubami nie doszło, czego rezultatem było aż trzykrotne głosowanie na prezydenta.

Przewodniczył mec. Pawelek, który po formalnej uchwale Rady w sprawie uposażenia prezydenta (4 kategorja płac urzędniczych plus dodatek reprezentacyjny), zarządził zgłoszenie kandydatur.

Zgłoszono tylko jedną kandydaturę, mianowicie r. Rzadkiewicz w imieniu klubu BB. zgłosił kandydaturę radnego sędziego Edmunda Salaka, przewodniczącego klubu BB.

Następnie przewodniczący zarządził głosowanie.

Pierwsze głosowanie dało wynik następujący: Wilner — 7 gł., Salak — 11 gł., czystych kartek — 15, oraz ktoś dla wesołości dał głos na jakowąś bliżej nieznaną „Gżegżółkę". Z 33 obecnych radnych jeden r. Hamburgier wstrzymał się od głosowania.

Przewodniczący zarządził przerwę.

W drugim głosowaniu głosy padły w sposób następujący: Wilner — 14 gł., Salak — 9 gł., czystych kartek 10, oraz wspomniana już wyżej „Gżegżółka" 1 głos.

Znowu nastąpiła przerwa.

Dopiero trzecie głosowanie dało wyniki decydujące, mianowicie p. Aleksander Wilner otrzymał 20 gł., a więc absolutną większość, p. Salak 9, czystych kartek 5. Tym razem „Gżegżółka" odpadła od głosowania.

Po dokonaniu wyboru p. prezes Rady miejskiej ogłosił, że **prezydentem m. Sosnowca został p. Aleksander Wilner.**

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

P. Aleksander Wilner znany jest na terenie Zagłębia oddawna, gdyż przed kilku laty zajmował stanowisko kierownika Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, a następnie przez kilka lat pracował w Powiatowej Kasie Chorych na jednem z kierowniczych stanowisk.

Nowemu prezydentowi życzymy owocnej pracy na odpowiedzialnem stanowisku prezydenta miasta, które znajduje się w wyjątkowo trudnej sytuacji finansowej.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

10 Piątek

Dziś Agatona P.
Jutro Honoraty P.
Wschód słońca 7 m. 42.
Zachód „ 15 m. 44.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębia" — „Księżna Tarakanowa".

Kino „Wawel" — „Przygody Harry Peela".

Kino „Sfinks" — „Panienka z objektywem".

Kino „Momus" — „Z raju bolszewickiego" z Olgą Czechową.

Kino „Uciecha" — „Pod banderą miłości".

Kino „Czary" — „Kobieta, która grzechu pragnie".

Program radjowy

Piątek 10 stycznia 1930 r.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Transmisja odczytu z Krakowa.
17.45 — Muzyka taneczna z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Dr. Władysław Chrzanowski: „Polska na tle gospodarki światowej" cz. II.
19.30 — Kazimierz Rutkowski: „W dolinie Saby" — cz. I.
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Komunikaty sportowe.
20.05 — Pogadanka muzyczna z Warszawy.
20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.
Po koncercie, komunikat meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagr (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi Dyrektor programów Stefan Tymieniecki.

× **Z DOMU LUDOWEGO W SOSNOWCU.** Zarząd Domu lud. urządza w dniu 12 bm., tj. w niedzielę w lokalu własnym ul. Jasna 26 o godz. 11 rano bajki dla dzieci, wyświetlane przezroczami. Bajki wygłosi p. Polewka. Wejście za opłatą 10 gr. O godz. 7 wieczorem odbędzie się wieczorek taneczny dla członków i sympatyków Domu ludowego.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Piątek dnia 10 stycznia „Aida" o godz. 7.30
Sobota dnia 11 stycznia Koncert prof. Cetnera o godzinie 3.30 pop. dla młodzieży szkolnej.
Sobota dnia 11 stycznia „Baron Trenk" o godz. 7.30.
Niedziela dnia 12 stycznia „Boże Narodzenie" o godz. 12.30.
Niedziela dnia 12 stycznia „Halka" o godzinie 3.30 pop.
Niedziela dnia 12 stycznia „Sekretarka pana prezesa" o godz. 7.30.
Poniedziałek 13 stycznia „Rewizor" o godzinie 19.30.
Wtorek dnia 14 stycznia „Baron Trenk" o godzinie 19.30.

× **SKARGI NA URZĘDY POCZTOWE.** Jakkolwiek ekspedycja naszego pisma działa b. sprawnie i codziennie nadaje gazetę każdemu z prenumeratorów, coraz częściej w ostatnim czasie otrzymujemy skargi na niepunktualne doręczanie gazety przez różne urzędy pocztowe. I tak p. Ed. M. p. Lelów, Turzyn (Wołyń) otrzymuje K. Z. z dużem opóźnieniem, w grudniu otrzymał zaledwie 13, a do 8 bm. tylko 2 gazety. P. Cz. G. w Koprzywnicy nie otrzymał świątecznego numeru, a często ginie mu gazeta. P. P. L. p. Stare Koszary (Wołyń) otrzymuje gazetę dopiero po 3 dniach, jakkolwiek jest dobre połączenie kolejowe. P. Ad. P. w Szczakowej nigdy nie otrzymał na czas gazety. P. W. E. w Kazimierzu k. Strzemieszyc otrzymuje gazetę 2 razy na tydzień. W tej sprawie apelujemy do władz pocztowych z prośbą o wglądnięcie w stosunki, utrudniające regularne dostarczanie gazety jej prenumeratorom.

× **OPŁATEK W ŁOŚNIU.** Staraniem uczestników kursów wieczorowych w Łośniu, urządzono w dniu święta Trzech Króli tradycyjny opłatek w szkole miejscowej. Zebrani w jednej z sal, pięknie udekorowanej i przystrojonej zielenią, odśpiewali na wstępie „Wśród nocnej ciszy", poczem przemawiał kierownik szkoły p. Hornik, oraz ks. proboszcz Ramus. Z kolei przemawiali kursiści p. J. Liszka i p. Forysiowa, składając życzenia ks. proboszczowi i nauczycielstwu w imieniu słuchaczy kursów. Po przemówieniach odśpiewano kilka kolend i łamano się opłatkiem, składając sobie wzajemne życzenia, a następnie młodzi kursiści p. F. Liszkówna i J. Matla deklamowali wiersze. Po opłatku nastąpi[ła] klamowali wiersze. Po opłatku nastąpi-

× **ZE STOW. Św. ZYTY.** W niedzielę, dnia 12 bm. o godzinie 4 popołudniu odbędzie się zebranie świąteczne, w Stowarzyszeniu służących św. Zyty, w lokalu własnym przy ul. Dekierta, na które zarząd Stowarzyszenia zaprasza wszystkie członkinie i życzliwe dla Stowarzyszenia osoby.

Uczczenie pamięci

KS. PRAŁATA AUGUSTYNIKA.

W ubiegłą środę odbyło się w sali Rady miejskiej w Dąbrowie likwidacyjne posiedzenie komitetu obywatelskiego sprowadzenia do Dąbrowy zwłok ś. p. ks. prałata Augustynika, długoletniego proboszcza parafji dąbrowskiej, gorącego patrjoty i zasłużonego działacza.

Obradom przewodniczył wiceprezydent Kuźniak. Z odczytanych sprawozdań wynika, iż na pokrycie wydatków związanych z pogrzebem i sprowadzeniem zwłok śp. ks. prałata Augustynika z Krakowa do Dąbrowy na listy ofiar wpłynęło 2925 zł., z innych źródeł 122[?] zł., czyli razem zebrano 4143 zł. Ponieważ wydatki wyniosły 1744 zł. pozostało 2401 zł. Z pozostałych pieniędzy postanowiono ufundować ku uczczeniu pamięci zasłużonego kapłana płaskorzeźbę z odpowiednim napisem, która zostanie wmurowana w miejscowym kościele. W tym celu wybrano komitet z 10 osób który zajmie się zrealizowaniem projektu.

Następnie postanowiono uporządkować kaplicę, w której złożone zostały zwłoki śp. ks. Augustynika, gdzie na grobie zostanie umieszczona płyta, a kaplica zostanie odrestaurowana.

Na zebraniu poruszono także sprawę utworzenia funduszu stypendjalnego dla ucznia miejscowych szkół średnich, ponieważ jednak związane to jest z koniecznością zebrania potrzebnej kwoty, postanowiono narazie załatwić sprawy powyżej wspomniane, a później specjalnie powołany komitet zajmie się sprawą utworzenia stypendjum im. ks. prałata Augustynika.

× **ZARZĄD SEKCJI „OPIEKI MORALNEJ"** sosnowieckiego Koła „T. O. P. n. M. w Z." kwalifikuje obrazy: „Księżna Tarakanowa" i „Coraz prędzej" wyświetlane w kinoteatrach „Zagłębie" i „Sfinks" jako odpowiednie dla młodzieży szkolnej, zaś obraz wyświetlany w kinie „Wawel": „Kobieta, która grzechu pragnie" jako niedozwolony.

× **O WALCE Z GRUŹLICĄ.** W związku z zorganizowaniem przez specjalny Komitet Dni przeciwgruźliczych czynnej akcji propagandowej na miejscowym terenie został staraniem sekcji kulturalno - oświatowej tegoż Komitetu i sosnowieckiego oddziału polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych odczyt z tej dziedziny. Przy szczelnie wypełnionej sali Związku przy ul. Warszawskiej 22 w Sosnowcu wygłoszona została ciekawa prelekcja p. t. „O walce z gruźlicą", ilustrowana przezroczami. Odczyt został wysłuchany z wielką uwagą, przyczem słuchacze w dowód zainteresowania poruszonym przez prelegenta tematem, obdarzyli go hucznemi oklaskami po ukończeniu prelekcji.

× **ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH** nadsyła nam długie wyjaśnienie w związku z repliką pp. Z. Rychtera, W. Szenka i Cz. Menczyka na komunikat zarządu Związku. W wyjaśnieniu tem Związek stara się tłumaczyć, że instytucja ta jest bezpartyjna, jakkolwiek w Zarządzie jej zasiadają członkowie PPS., „boć przecie marszałek Sejmu Daszyński jest leaderem PPS.", a Sejm nie jest ekspozyturą tej partji. Na kpiny czerwonego zakresu tłumaczenie, że „zakupienie czerwonego sztandaru jeszcze nie jest dowodem partyjności Związku, albowiem czerwony sztandar nie jest wyłącznem godłem PPS., lecz całej klasy pracującej". Natomiast na uwagę zasługuje oświadczenie Związku, że „Z artykułem w „Głosie Zagłębia" nie ma nic wspólnego i protestuje przeciwko wysnuwaniu z tego artykułu wniosku o partyjności Związku". Jednem słowem kto uwierzy, ten zbawion będzie!

× **SZKOŁA BUDOWNICTWA** Związku samodzielnych polskich budowniczych na Śląsku zawiadamia, że wpisy na kurs I szkoły budownictwa Związku samodzielnych pol. budowniczych na Śląsku w Katowicach rozpoczną się 13 stycznia i trwać będą do dnia 30 stycznia rb. włącznie. Egzamin wstępny odbędzie się dnia 3 lutego rb. i rozpocznie się o godz. 9. Nauka na kursie II rozpocznie się dnia 4 lutego 1930 r. o godz. 8 Dodatkowych wpisów z przyczyn nie będzie.

UCZYNKI MIŁOSIERDZIA

Ligi Katolickiej i Polskiego Czerwonego Krzyża.

Otrzymaliśmy następujące sprawozdanie:

Zarządy Ligi Katolickiej i Polskiego Czerwonego Krzyża w Sosnowcu poczuwając się do miłego obowiązku złożenia szczerych wyrazów podzięki za pełne zrozumienia i wydatne pospieszenie społeczeństwa z ofiarą na gwiazdkę dla biednej dziatwy.

Ofiar zebrano dość wiele: w puszkach znaleziono zł. 547 gr. 89, z list imiennych i bezimiennych zebrano złotych 416. Ofiary w naturze złożyli: Firma „C. G. Schön 10 kilo wełny, Właściciel „Sosnowiczanki“ p. Bernardzikiewicz ofiarował za sto zł. pończoszek dziecinnych, Właściciel „Starej Sosnowiczanki“ p. Gaik ofiarował dwa tuziny pończoszek dziecinnych, firma Kaczmarskich jeden tuzin pończoszek, właściciel piekarni p. Brzozowski 30 strucli półkilowych, wielu bezimiennych ofiarodawców nadesłało dość znaczną ilość noszonej już odzieży i obuwia.

W dniu 22 grudnia ubiegłego roku obdarowanych zostało paczkami 200 dzieci. W każdej paczce znajdowało się jedno z trzech: sweater, szalik lub ubranko. Oprócz tego każde dziecko otrzymało dwa zeszyty szkolne, ołówek, mydełko, 1 i pół mtr. barchanu na koszulę, parę nowych pończoszek i zabawkę lub grę przysłaną w darze od dzieci z Ameryki dla dzieci polskich w kraju. Ze starszych obdarowano odzieżą i obuwiem 20 osób.

W dniu święta Bożego Narodzenia rozdano śniadanie świąteczne, składające się z kilo ciasta, 4 deka herbaty i pół kila cukru dwudziestu samotnym staruszkom.

Dwom wdowom, obarczonym każda czworgiem dzieci, dano po jednym kilo słoniny, 1 kilo cukru, 2 kilo ciasta, po 10 złotych i odpowiednią ilość odzieży i obuwia dla sierot.

W dniu 6 stycznia urządzona została zabawa dla 574 dzieci. Całą tę czeredę obdarzył słodyczami św. Mikołaj. Każde z dzieci otrzymało po dużem ciastku, 3 jabłuszka i 10 nadziewanych cukierków. Najserdeczniejsze słowa podzięki złożone przez oba zarządy nie mogą nawet w setnej części wyrazić tej wdzięczności, jaka się nagromadziła w sercach wspomożonych biedaków dzień miłości bożej. Przyrzeczenie dane społeczeństwu w pierwszej odezwie oba Zarządy spełniły w całej rozciągłości. Te 200 dzieci stanowiło naprawdę wyjątkową nędzę. Dość wyrazić, że choć zrazu do rozdania przygotowanych zostało 180 paczek, to jednak niepodobieństwem było odsunąć przybyłych nad liczbę nędzarzy, i dlatego usilnie starano się o odzież i obuwie dla tej reszty.

Składając najserdeczniejsze podziękowanie, Zarząd Ligi poczuwa się do podania do wiadomości faktu nader sympatycznej zmiany usposobienia jaka zaszła w społeczeństwie na rzecz poczynań Ligi. O ile dotąd wrazie zwracania się o pomoc do osób, bliżej interesujących się Ligą, często słyszano pytanie: „Po co wam tyle pieniędzy“ — o tyle dziś te same osoby, widząc działalność Ligi, ze zdumieniem pytają: „Skąd wy macie pieniądze na to, co czynicie“?

Godła stojące na naszych sztandarach — idea, jakiej służymy jest najlepszą rękojmią, że nie zawiedziemy ofiarnego społeczeństwa, a ofiary płynące na nasze ręce, pójdą tam, gdzie je ofiarodawcy przeznaczają!

Nałożenie sekwestru

NA RZEŹNIĘ MIEJSKĄ.

Wczoraj w wydziale cywilnym Sądu okręgowego w Sosnowcu odbyła się pod przewodnictwem wiceprezesa Sądu okręgowego sędziego Kucharskiego rozprawa, wytoczona przez Magistrat m. Sosnowca dzierżawcy rzeźni miejskiej p. Bermanowi o zabezpieczenie powództwa przez nałożenie sekwestru na rzeźnię.

Sąd uznał pretensje Magistratu za słuszne i postanowił nałożyć na rzeźnię sekwestr.

× **Z LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ.** Z inicjatywy oddziału Ligi morskiej i rzecznej w Dąbrowie w dniu dzisiejszym odbędzie się w sali Rady miejskiej o godzinie 7.30 wieczór zebranie organizacyjne osób zaproszonych dla powołania Komitetu obywatelskiego, który zajmie się urządzeniem obchodu dziesiątej rocznicy dostępu do morza.

× **TORY ŚLIZGAWKOWE.** Dla amatorów sportu łyżwiarskiego w Będzinie miejscowa straż pożarna urządziła tor ślizgawkowy na placu sportowym „Sokoła“ przy ul. Sączewskiej, w Dąbrowie zaś miejska komisja W. F. i P. W. urządziła jedną ślizgawkę ogólną przy ul. Konopnickiej za przejazdem kolejowym, a drugą dla młodzieży szkolnej przy ul. Sienkiewicza. Prócz tego Tow. przeciwgruźlicze urządziło ślizgawkę przy ul. Krótkiej obok bramy kopalni Reden. Sowem, ślizgawki są urządzone, lecz nieczynne, gdyż z braku mrozu nie może utworzyć się pokrywa lodowa, co uniemożliwia licznym zwolennikom tego zdrowego i pięknego sportu korzystanie z urządzonych torów.

× **ZGON DESPERATKI.** Akseńczuk Marja, żona robotnika huty Bankowej w Dąbrowie, która w dniu 30 grudnia r. ub. skutkiem niesnasek z mężem usiłowała otruć się esencją octową, po długich cierpieniach zmarła w szpitalu św. Barbary.

Samozwańczy „dyrektor“ — Feret Kasjan

aresztowany w Warszawie.

Pomysłowość i bezczelność oszustów w Polsce nie zna granic. Zaczynają oni poprostu konkurować z międzynarodowymi hochsztaplerami, a „sława“ ich uwieczniona zostaje w kryminalnej rubryce nietylko polskich, lecz i zagranicznych dzienników, co oczywiście jest dla nas „propagandą“ bardzo wątpliwą.

Ostatnio do plejady kryminalnych „gwiazdorów“ przybył niejaki **Feret Kasjan**, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego.

Kasjan często nad tem dumał, jakby się z rodzinnego Sosnowca na szersze wody wydostać i jakby zasłynąć w całej Polsce i, oczywiście, przy tej okazji zarobić.

Gdzieś kiedyś przeczytał w pismach o konieczności propagowania uzdrowisk krajowych, aby odciągnąć obywateli polskich od wydawania polskich złotych zagranicą. Kasjan wpadł na pomysł kapitalny. Postanowił on oto założyć na własną rękę w rodzinnym Sosnowcu **„filję“ Związku Uzdrowisk Polskich**, otwierając oczywiście konto w P. K. O na własne nazwisko, jako „dyrektora“ instytucji. Feret Kasjan nie zawiadomił oczywiście o swojej „akcji“ Związku Uzdrowisk Polskich w Warszawie, mniemając, iż ten mógłby się samozwańczej filji sprzeciwić. Postanowił działać w zupełności na własną rękę, i wyruszył w objazd do uzdrowisk, zaopatrzony w pieczątki, blankiety i wizytówki dwóch rodzajów: „Dr. Jurkiewicz“ i „Dyrektor Związku Uzdrowisk Szczerbiński“.

„Działalność“ swoją rozpoczął w Zaleszczykach, gdzie jako „dyrektor Szczerbiński“ wyłudził około 100 złotych. Stamtąd przeniósł się do uzdrowisk w Bystrej, gdzie **„zarobił“ 250 złotych**. W Kossowie przedstawiając się jako „doktór Jurkiewicz“ wyciągnął w zakładzie leczniczym **120 złotych**.

Pieniądze rzekomy dyrektor kazał przesyłać na swoje konto czekowe do Sosnowca.

Kto wie jak długoby to trwało, gdyby ktoś, kto znał dobrze dyrektora Szczerbińskiego, nie zawiadomił go o jego sosnowieckim „sobowtórze“.

Przeprowadzone doraźne dochodzenie doprowadziło do wykrycia wszystkich sprawek Fereta.

Spostrzegłszy, że jest śledzony przez policję sosnowiecką, Feret wyjechał do Warszawy, **gdzie go aresztowali na dworcu wywiadowcy urzędu śledczego**, zawiadomieni telefonicznie przez policję sosnowiecką.

W urzędzie śledczym w Warszawie prowadzone jest dalsze dochodzenie, które niewątpliwie wyjaśni, czy Feret Kasjan miał wspólników i ustali ogólną ilość popełnionych przez niego oszustw.

Aresztowany Feret Kasjan znany jest od dość dawna na bruku sosnowieckim, występował on w swoim czasie w charakterze przedstawiciela nieistniejącego Informatora, mającego rzekomo wychodzić w Gdańsku. Pozatem Feret miał na sumieniu szereg różnych spraw i był pod obserwacją śledczą. Przed paru miesiącami Feret skazany był na karę aresztu przez sąd w Sosnowcu.

Pięć minut w komisarjacie.

Opowiadanie przekupki, która została... zabita.

Komisarjat policyjny podobny jest do kina.

W jednym i w drugim przesuwają się przed oczami widzów różnorodne obrazy, a więc smutne, wesołe, komiczne, tragiczne itd. z tą jedynie różnicą, że kiedy w kinie wszystko dzieje się tylko

na tzw. srebrnym ekranie,

czyli mówiąc pospolicie na płótnie, w komisarjacie przeważnie obrazy są prawdziwe.

Owszem, zdarzają się także i w komisarjatach obrazy nierealne, stanowiące pewne urozmaicenie w twardej i odpowiedzialnej służbie policyjnej.

Wpada np. do komisarjatu z wielkim krzykiem i hałasem jakaś przekupka, krzycząc przeraźliwie:

— Panie komisarzu, ratunku,

ten zbój całkiem mnie zabił.

Dyżurny przodownik zna doskonale tego rodzaju zabójstwa, to też w formie kategorycznej poleca uspokoić się zabitej i opowiedzieć, treściwie, jak to było z tem zabójstwem, dodając dla ułagodzenia przekupki, iż zbój zostanie ujęty i... powieszony za taką zbrodnię.

Zabita opowiada:

— Panie komisarzu, sprzedając na rynku śledzie, a obok mnie stoi Icek Cynamon. P. komisarz go nie zna? On handluje z łokciówką i manufakturą. To jest zbój, jego zna całe miasto. Ciągle mi dokucza i mówi, że moje

śledzie wystraszają mu klijentów,

a jak kto u mnie chce kupić śledzia, to Cynamon, mówi, że ten śledź sam za nim pójdzie, czyli on jest zgniły.

Dziś Cynamon wcześniej przyszedł na targ i zajął kawałek mego miejsca, a kiedy mu powiedziałam, żeby się usunął, ten zbój zaczął kląć i powiedział, że mnie wogóle stąd wyrzuci.

— Ja jestem osoba nerwowa, to też kiedy jeszcze zaczął odstręczać mi kundmanów, ja w ostatniej złości powiedziałam mu

takie delikatne słowo,

że dziwie sie, co jego ieszcze szlag nie trafił.

— Co mu pani powiedziała? pyta dyżurny. P. komisarzu, po co brzydkie rzeczy powtarzać, powiedziałam mu i już.

— No, a on co? zapytuje dyżurny.

— On, ten zbój wściekły, on nic nie powiedział. Najpierw zbladł, później zrobił się czerwony,

jak zarzynany byk,

wreszcie skoczył, złapał skrzynkę z jabłek i zamierzył się tą skrzynką na mnie.

— No i uderzył panią? — znów pyta dyżurny.

— P. komisarzu — przekupka na to — pan wie, taka paczka waży może 100 może 200 klg. strach pomyśleć, coby się stało, gdyby mnie nią uderzył.

— Pocóż więc pani przyszła, jeżeli pani nawet nie uderzył, — przerywa dyżurny.

— P. komisarzu, ja się dziwię, że taki mądry i przystojny człowiek może tak mówić. P. komisarz chce, żebym ja tu przyszła dopiero wtedy, jak on mnie zabije, przecież ja mam męża i dzieci, tego zbója

trzeba związać i zamknąć w kryminale,

żeby on porządnych ludzi nie straszył. Gdyby p. komisarz widział, jak on tę skrzynkę podniósł do góry, to napewnoby zemdlał lub go zastrzelił, a ja mam słabe serce i o nieszczęście łatwo.

— No, już wiem wszystko, rzecze dyżurny, niech pani idzie do swego zajęcia, przyjdzie tam zaraz posterunkowy, który zbada całą sprawę, radzę pani tylko nie rzucać przekleństw na sąsiadów, bo może panią istotnie spotkać jaka nieprzyjemność.

Po tych słowach

„zabita“ opuściła komisarjat.

Tego rodzaju obrazki należą do kategorji wydarzeń nie wywołujących w komisarjatach żadnego poruszenia, natomiast wprowadzają nieco humoru do suchych czynności urzędowych i rozweselają naogół posępne lokale policyjne.

Wściekły pies

NA KAZIMIERZU.

Niezwykły popłoch wywołało onegdaj pojawienie się na Kazimierzu wściekłego psa.

Niewielki piesek nieznanego właściciela w przystępie ataku wścieklizny rzucał się na przechodniów. Pogryzieni zostali: 18-letni Antoni Jurczyk i 6-letnia dziewczynka Jadwiga Machnicka, zamieszkali na Kazimierzu oraz 24-letnia Franciszka Gacek, zamieszkała na kolonji „Czarne Morze“.

Przepędzony przez przechodniów pies uciekł w kierunku Dąbrowy i po drodze został zabity na kolonji Staszic.

Pokąsanych oddano pod opiekę lekarską.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** W ub. środę napiła się w celu samobójczym esencji octowej Walerja Bałdys, zamieszkała w Zagórzu przy ul. Krakowskiej 12. Niedoszłą samobójczynię przewieziono w stanie dość poważnym do szpitala w Dąbrowie. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

× **„TY MNIE POPAMIĘTASZ!“** St. Wojarski z Czeladzi (Cmentarna 9), zatrudniony jako robotnik dołowy na kop. Czeladź, podrażniony uwagą swego zwierzchnika, obrzucił go stekiem wyzwisk, przyczem zagroził mu „że go popamięta“. Ponieważ groźba Wojarskiego, znanego już zresztą przez jego otoczenie z gwałtowności, nosi cechy urzeczywistnienia, został on pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

× **ZAMIAST NALEŻNOŚCI, DOSTAŁ LANIE.** Onegdaj do komisarjatu w Czeladzi przybył Alojzy Sierpiński (Mysłowicka), gdzie zameldował, iż zamieszkały przy ul. Bytomskiej Józef S., któremu upomniał się o należność za przejazd samochodem, zamiast pieniędzy pobił go. Policja spisała protokół.

× **KRADZIEŻ ROWERU.** Mieszkańcowi Bobrownik, Juljanowi Węgrzynowi skradziono podczas pracy na kopalni „Biały Szarlej“ rower, wartości 200 zł.

Zapisujcie się do P.M.S

Ze sportu.

POLICYJNY K. S. — BRYNICA. W nadchodzącą niedzielę na boisku Tow. Saturn odbędzie się spotkanie miejscowej „Brynicy" z „Policyjnym Klubem Sportowym" — Będzin. Zawody te ze względu na sezon, jak również przeciwników stanowią prawdziwą atrakcję dla sfer sportowych Czeladzi. „Policyjny K. S.", mimo niedawnego istnienia posiada pierwszorzędny skład, który nie tak dawno pozwolił mu pokonać takich przeciwników jak. Hakoach, Makabi, Solvay, a z Zagłębiem uzyskać wynik remisowy. O ile tylko pogoda, albo raczej ciepło dopisze, zawody zgromadzą napewno masy widzów. W czasie zawodów policja na boisku oraz poza boiskiem będzie utrzymywać porządek i nie pozwoli grupować się na ulicy, co tamuje ruch.

Kronika Zawiercia.

× RATUSZ I ŁAŹNIA MIEJSKA: W związku z zamierzoną przez T. A. Z. sprzedażą niektórych objektów, wyłoniły się pewne projekty dla miasta. Mianowicie kupno resursy, którą miasto zużytkowałoby jako ratusz, oraz łaźni, którą prowadzonoby jako łaźnię miejską. Mając na względzie architektoniczne walory resursy oraz ten szczegól, że jest to jedyna sala reprezentacyjna w mieście trzeba przyznać, że dojście tej tranzakcji do skutku byłoby dla miasta pomyślne. Co do łaźni to pewną objekcję stanowiłaby konieczność przyjęcia na się przez miasto obowiązku udzielania jej pracownikom T. A. Z. Pertraktacje te oczywista nie mają obowiązującego charakteru i prowadzone są tylko wstępne rozmowy.

× WIEC BEZROBOTNYCH. Wczoraj rano w Domu ludowym odbył się wiec bezrobotnych, przyczem omawiona kwestję wysłania do Warszawy delegatów, którzy będą interwenjować w Min. pracy i op. społ. i u posłów w sprawie zlagodzenia kryzysu bezrobocia. Wybranym czterem delegatom Magistrat asygnował fundusze na przejazd i pobyt w Warszawie

× Z MYSZKOWA. Zarząd grupy Związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Myszkowie podaje do wiadomości inwalidów a także wdów i sierot po poległych, że sekretarjat grupy czynny jest w poniedziałki, środy i soboty od 17 do 19, w niedziele i święta od 10 do 12 w południe.

× AUTOBUSY PILICA — ZAWIERCIE. Od czytelników naszych dochodzą nas ciągle skargi na ruch autobusowy na dystansie Pilica — Zawiercie. W pierwszej linji uskarżają się pasażerowie na wysoce nieregularne jazdy samochodów. Niektóre autobusy, szczególnie należące do żydowskich przedsiębiorstw, opuszczają niettylko poszczególne kursy rozkładu, ale nawet dnie całe. Poza tem pasażerowie skarżą się na przeładowywanie autobusów, co grozi ich bezpieczeństwu. Niektóre auta w pewne dni wyjeżdżają na linje nie obejmujące ich koncesyj. Przed samemi świętami jeden z właścicieli autobusów Nuchem Miński w samochodzie swoim rozbroił żołnierza jadącego na urlop, motywując to tem, że żołnierz nie miał pieniędzy na bilet i bagnet zabrał jako zastaw. Stosunki w tej komunikacji wymagają gwałtownie uzdrowienia i władze wobec winnych przekroczeń winny najsurowsze zastosować represje.

× KÓŁKO MYŚLIWSKIE W PORĘBIE. W Porębie miłośnicy myślistwa założyli kółko, którego zarząd stanowią pp.: J. Iwanowski, R. Cywicki, E. Góralczyk i E. Beczuk, komisję rewizyjną pp.: dyr. Setkowicz i dyr. Zieliński. Nowy krok postępu w dziedzinie prawidłowego myślistwa należy przyjąć uznaniem.

× SAMOBÓJSTWO 13-LETNIEGO CHŁOPCA. W Koziegłowach popełnił samobójstwo 13-letni Stanisław Gwizda, wieszając się na strychu na słomianem powróśle. Powodem tragicznego kroku była obawa przed karą rodzicielską za pobicie się z rodzeństwem. Mimo pomocy lekarskiej desperata nie zdołano powrócić do życia.

× NOŻOWNICTWO W ŻARKACH. W czasie sprzeczki w mieszkaniu Emila Biedronia w Żarkach sąsiad jego Józef Szabliński zadał 11 ran nożem Andrzejowi Dąbrowskiemu z Nowego Koniecpola. Rannego przewieziono do szpitala w Częstochowie, nożowca aresztowano.

Przyśpieszenie biegu pociągów

SZYBKOŚĆ POCIĄGÓW POŚPIESZNYCH WYNOSIĆ BĘDZIE 70 — 80 KLM., OSOBOWYCH 60 — 65 KLM.

W wyniku odbytej ostatnio w Ministerstwie komunikacji konferencji przedstawicieli dyrekcyj kolejowych w sprawie zmian w nowym rozkładzie jazdy, który wejdzie w życie od 15 maja r. b., powzięto szereg zasadniczych zmian, które szeroka publiczność powita niewątpliwie z zadowoleniem. Zmiany te wprowadzają istotny przewrót w ruchu pociągów pośpiesznych i pasażerskich, zbliżając tem samem nasze koleje do kolei zachodnio - europejskich.

Przedewszystkiem ograniczono szereg postojów pociągów do niezbędnych norm, zaś szereg postojów pociągów pośpiesznych zupełnie skasowano, dzięki czemu wybitnie zmniejszony zostanie czas trwania podróży.

Postanowiono zastosować dla wszystkich pociągów pośpiesznych szybkość zasadniczą 70 klm. na godzinę przy możności stosowania w razie opóźnień tych pociągów szybkości 80 klm. na godz. dla wszystkich pociągów pośpiesznych na całej linji od Sosnowca względnie Szczakowej do Warszawy i na odcinku Warszawa Grodzisk. oraz Częstochowa — Sosnowiec wzgl. Szczakowa.

Co się tyczy dalekobieżnych pociągów osobowych, to ogólny czas przebiegu tych pociągów w granicach dyrekcji warszawskiej został skrócony od 10 do 30 minut przez częściowe podniesienie ich szybkości zasadniczej do 60, a nawet 65 klm. na godz., jak również przez częściowe zmniejszenie postojów pociągów na stacjach w zależności od rzeczywistych potrzeb miejscowych.

Przyśpieszenie szybkości pociągów zarówno pośpiesznych, jak i osobowych w porównaniu z szybkością, z jaką kursowały dotychczas, jest b. znaczne. Dzięki temu przyśpieszeniu, jak również dzięki ograniczeniu postojów, na dłuższych trasach zyska się skrócenie czasu trwania podróży o kilka godzin.

Zmiany w nowym rozkładzie jazdy od 15 maja r. b. będą miały również doniosłe znaczenie w komunikacji międzynarodowej, w odniesieniu do pociągów, idących tranzytem przez Polskę do Rumunji, Rosji Sowieckiej, Czechosłowacji i Niemiec. Wprawdzie pociągi nasze szybkością nie dorównają jeszcze pociągom zachodnio - europejskim, niemniej jednak nie będą już pozostawać tak daleko w tyle, jak dotychczas.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Prowadzenie ksiąg handlowych.

DONIOSŁE ORZECZENIE NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

Najwyższy Trybunał administracyjny rozpatrywał ostatnio bardzo ważną dla szerokiego ogółu kupców i przemysłowców sprawę a mianowicie skargę na decyzję komisji apelacyjnej w sprawie podatku dochodowego. Trybunał po rozpatrzeniu sprawy stanął na stanowisku, że kodeks handlowy jak również i ustawy o podatku dochodowym nie przewidują specjalnych norm w sprawie prowadzenia ksiąg handlowych i dlatego też płatnikom przysługuje prawo prowadzenia ksiąg według dowolnego systemu uznanego przez wiedzę i świat handlowy.

W wypadkach, gdy księgi handlowe zostaną odrzucone, komisja powinna podać dokładny powód tego kroku, a to w tym celu, by dać możność płatnikowi wniesienia odwołania przeciwko tej decyzji.

Dotychczas komisja nie zadawała sobie tego trudu, by odrzucając księgi motywować, jaki jest powód tego odrzucenia.

Wydatki i dochody 636 miast polskich.

Budżety administracyjne wszystkich 636 miast polskich na r. 1928-29 zamykały się w dochodach i wydatkach sumą 766.000.000 zł., na którą składało się 391.000.000 zł. dochodów zwyczajnych i 375.000.000 zł. dochodów nadzwyczajnych oraz 384.000.000 zł. wydatków zwyczajnych i 382 milj. wydatków nadzwyczajnych.

Budżety nadzwyczajne są raczej teoretycznym planem niż realnem zamierzeniem, albowiem 92 i pół proc. dochodów nadzwyczajnych stanowią pożyczki, których realizacja jest trudna. Po wyeliminowaniu zatem z budżetów całej sumy pożyczek, ogól na suma dochodów wyniesie 419 milj. zł., zamiast 766 milj. zł. Ponieważ część pożyczek jednak zrealizowano, ogólną sumę realnych wydatków i dochodów na r. 1928-29 można określić conajmniej na 500.000.000 zł.

Porównując tę sumę z budżetem państwa i z budżetami powiatowych związków komunalnych, które łącznie zamykają się sumą 437 milj. zł. razem z wydatkami nadzwyczajnemi i uwzględniając, że liczbę mieszkańców miast przyjąć można za jedną trzecią ludności wsi, widać, że gospodarka miast odgrywa b. poważną rolę.

Na podaną wyżej kwotę 419 miljonów zł. wydatków i dochodów miast, znajdujących pokrycie bez realizacji pożyczek składa się: 70.000.000 zł., które zawierają budżety 324 miast, liczących mniej niż 10.000 mieszkańców, 51 milj. zł. — budżety 71 miast od 10 do 25.000 mieszkańców, 30 milj. zł. — budżetowy 26 miast, liczących od 25 do 50 tys. mieszkańców i 248 milj. — budżety 15 miast ponad 50 tysięcy.

Kronika gospodarcza.

MAJĄTEK NARODOWY POLSKI. Według ostatnich obliczeń, majątek narodowy Polski wynosi obecnie 143 miljardy złotych, a po potrąceniu długów zagranicznych przeszło 137 miljardów złotych. Większa część majątku naszego stanowi rolnictwo, gdyż prawie 50 proc.; składa się na to 33.705 miljonów zł. wartości ziemi, około 8 miljardów zł. wartości gruntów leśnych i lasów, 7.310 milj. zł. wartości inwentarza żywego, 3.641 milj. zł. wartość inwentarza martwego oraz 14.306 milj. zł. wartości budynków Przemysł nasz przedstawia wartość 45 miljardów złotych, a budynki nierolnicze 19 miljardów złotych. Przy 30 miljonach ludności na jednego mieszkańca Polski wypada 4.615 zł. majątku narodowego. W Niemczech wypada 2 i pół raza więcej, w Anglii 5 razy i w Stanach Zjednoczonych 6 razy więcej (czyli 27.690 zł.).

POLSKA PLANTACJA WINOGRON. W południowo-wschodnim zakątku Podola pod Czortkowem została założona wielka plantacja winogron. Ponieważ klimat tej okolicy jest bardzo łagodny, można spodziewać się wielkiego zbioru polskich winogron już w roku przyszłym.

UPADŁOŚĆ W 3-ch KWARTAŁACH UB. ROKU. Zgodnie z danemi sądów okręgowych w 3-ch kwartałach ub. roku zostało ogłoszonych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej 290 upadłości. Największa ilość upadłości dotyczy województw centralnych (161), reszta zaś przypada na województwa Poznańskie i Pomorskie (77), województwa południowe (41), wreszcie województwo Śląskie (11). Z liczby 290 upadłości — 206 przypada na firmy handlowe; 82 na przedsiębiorstwa przemysłowe, kredytowe i 2 — inne. W liczbie upadłych firm było 10 spółek akcyjnych, 24 spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, 8 spółdzielni, 41 spółek firmowych i komandytowych i wreszcie 207 firm pojedyńczych. Należy dodać, że w roku 1927 liczba upadłości wyniosła 204, zaś w roku 1928 — 288.

GDAŃSK ZARABIA NA POLSCE. Jak wynika z zestawienia dotyczącego naprawy taboru kolejowego w roku 1928, wydatki Polski na ten cel przekroczyły 20 milj. złotych. 90 pr. tej sumy wypłacono stoczni gdańskiej, która przeprowadza remont uszkodzonego taboru. Stocznia gdańska jest jak wiadomo wspólną własnością Rządu polskiego i Wolnego Miasta Gdańska. Zatem część uskutecznionych wypłat wraca do Polski pod postacią zysku od wspomnianego przedsiębiorstwa. Gdańsk zarabia również na ruchu towarowym, który odbywa się po przez port gdański z Polski i do Polski. Zarobki te przypadające w udziale gdańskim firmom transportowym, wynosiły na podstawie szacunku dokonanego przez autora polskich bilansów płatniczych, Romana Seidlera, w r. 1928 przeszło 50 milj. złotych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 9-1.

AKCJE: Bank Polski 176.75 — 176.50. Bank Dyskontowy 124—125, Bank Zw. Sp. Zarobk. 78.50, Cukier 26.50—27, Firley 38, Nobel 10, Lilpop 37.50, Starachowice 21.25, Zieleniewski 60, 4 proc. poż. inwest. 120—120.75, 3 proc. premj. dol. 67.25—67.50.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.89, Londyn 43.39, Nowy Jork Kabel 8.90.9, Paryż 35.02, Wiedeń 125.37, Praga 26.35, Włochy 46.61, Szwajcarja 172.63, Kopenhaga 238.38, Sztokholm 239.18, Dolar prywatny 8.87.50.

Tendencja dla akcyj utrzymana, dla walut mocniejsza.

Kronika Olkuska.

× Z TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI W OLKUSZU. Na gwiazdkę dla biednych dzieci w Olkuszu zebrano ogółem w gotówce zł. 1020. Ofiary na ten cel złożyły: Magistrat m. Olkusza 400 zł., p. Fr. Weston zł. 200, Związek pracy obywat. kobiet zebrał zł. 82.10, Polski Związek zaw. pracown. przem i handl. zebrał zł. 107.22, Bank Spółdzielczy zł. 50. T-wo „Sokół" zł. 30. Pol. Czerwony Krzyż zł. 20.68, T-wo przeciwgruźlicze zł. 20, ks. dr. Sowiński zł. 25, ks. dr. Kornobis zł. 25, inż. Skarbowski zł. 20. dyr. Glatt zł. 10 i dyr. Moravek zł. 10. Za pieniądze te kupiono dla dziatwy odzież, buciki, materjał, rękawiczki, pończochy, strucle, łakocie itp., przyczem obdarowano 80 dzieci szkolnych najbiedniejszych oraz 70 dzieci z ochronki. Wszystkim ofiarodawcom, oraz pp. Janikowskiej, Henzoldtównie, Kuźniakowej, Woźniakowej, Stockartowi i Fronikowi za współpracę w akcji gwiazdkowej T-wo dobroczynności składa serdeczne podziękowanie.

× ZAMIAST POWINSZOWAŃ NOWOROCZNYCH złożyli dotąd na Tow. dobroczynności w Olkuszu: dyrektor cementowni „Klucze" p. K. Węgeljus zł. 20 oraz J. Kondek zł. 5

× ZŁODZIEJE KOLEJOWI PRZED SĄDEM. Już się tak utarło, że mieszkańcy wiosek, położonych w sąsiedztwie toru kolejowego muszą koniecznie poza inną pracą zajmować się kradzieżą z wagonów w czasie przejazdu pociągów. W tym czasie wchodzi w rachubę węgiel, żelazo i inne przedmioty przewożone bez zamknięcia. W Starczynowie pod Bukownem znany jest z tej profesji 18-letni Jan Zając, kilkakrotnie już karany za kradzieże kolejowe. W dniu 8 bm. poza wspomnianym Zającem, na ławie oskarżonych sądu grodzkiego w Olkuszu zasiadło jeszcze czterech jego rówieśników, oskarżonych o kradzież węgla i żelaza. Sąd skazał: Jana Zająca na 6 mies. więzienia (łączna kara za kilka kradzieży). Stefana Szotka na 3 miesiące więzienia, Stanisława Zuba na 3 tyg. aresztu. Wład. Wadasa na 7 dni aresztu i Stefana Szotka II na 2 tyg. aresztu. Pozatem Annę Twardowską i Anielę Fakla po 3 dni aresztu za kupno kradzionych węgli. Całe towarzystwo pochodzi ze Starczynowa.

Ofiary

złożone w adm. „Kurjera Zachodniego"

Zł. 3 na komitet przeciwgruźliczy składa Longin Wałecki.

Trzy miljony

ANALFABETÓW W POLSCE.

W chwili obecnej jeszcze trzy miljony osób w Polsce powyżej lat 10 nie umie ani czytać ani pisać. Stanowi to 25 proc. ludności całego państwa w tym wieku. Najmniejszy odsetek analfabetów przypada na województwa zachodnie, gdzie wynosi on zaledwie 2 proc., największy na wschodnie na Polesiu, gdzie dochodzi nawet do 75 proc. Walkę z analfabetyzmem prowadzą u nas t. zw. kursy dla dorosłych, które na terenie całej Polski likwidują corocznie około 100.000 analfabetów.

Najstarsze muzeum

NA ŚWIECIE.

Najstarszem muzeum na całym świecie poszczycić może się miasto Nara, dawna stolica Japonji. Wedle zachowanych dokumentów założone zostało muzeum to w roku 750, a więc 1880 lat temu. W salach muzealnych zgromadzone są głównie najstarsze zabytki sztuki japońskiej, które zebrane zostały jednak przed rokiem 750. Od tej pory nie powiększono już bowiem zupełnie zbiorów muzealnych. Charakterystycznem jest, iż najstarsze to muzeum otwierane jest tylko raz do roku, a to w święto „zakwitania wiśni" — i wówczas też jest ono przez jeden dzień dostępne dla zwiedzania publiczności. Otwarciu muzeum towarzyszą oczywiście charakterystyczne uroczystości, do których między innemi należy również tradycyjna kontrola zabytków muzealnych przez specjalną komisję rządową.

Gdzie i jak

ROZWODZĄ SIĘ MAŁŻEŃSTWA.

Wedle przeprowadzonej ostatnio statystyki — krajem, w którym najsilniej występują rozwody małżeńskie jest Rosja sowiecka. Na 1000 małżeństw przypada tam w stosunku rocznym 166 rozwodów. Na drugiem miejscu pod względem manji rozwodowej stoją Stany Zjednoczone A. P. Na 1000 małżeństw przypada w Stanach Zjednoczonych 152 rozwodów. Dalsze miejsca w tej tabeli zajmują z kolei: Austria, gdzie na 1000 małżeństw rozwodzi się 84, Japonja: na 1000 małżeństw 82 rozwodów, Węgry: na 1000 małżeństw 69 rozwodów, Francja: na 1000 małżeństw 60 rozwodów, oraz Niemcy: na 1000 małżeństw 54 rozwodów. Najsłabiej stosunkowo występuje manja rozwodowa w Anglji, gdzie na 1000 małżeństw przypada w stosunku rocznym „zaledwie" 69 rozwodów.

Oryginalny środek

PRZECIW KRWOTOKOWI NOSA.

Pewien niemiecki lekarz odkrył nader prymitywny a zarazem bardzo skuteczny środek przeciwko krwotokowi nosa. Polega on na tem, iż kładzie się pod język kawałeczek bibuły lub papieru gazetowego. Najdalej w ciągu dwóch minut przestaje iść krew z nosa. Dziwny ten skutek, jaki wywołuje podłożenie pod język kawałeczka papieru, daje się tem wytłomaczyć, że gruczoł, znajdujący się pod językiem, z powodu podrażnienia, jakie wywołuje przedmiot położony na nim, potęguje swoją działalność i przeciąga więcej krwi niż to normalnie ma miejsce. Wówczas otwierają się znacznie naczynia krwionośne pod językiem i wywierają nacisk na żyły, prowadzące przez nos, które się tem samem zwężają i zapobiegają upływowi krwi z nosa.

Zbrodniczy napad na księdza.

Radomsko - kieleckie „Słowo" donosi o nieprawdopodobnem wręcz zajściu, które jakoby miało miejsce we wsi Słupica pod Radomiem. Zajście podług opisu wspomnianego pisma, miało przebieg następujący:

W dniu 5 bm. Stow. młodzieży polskiej w Słupicy chciało urządzić w niezajętej sali szkolnej pogadankę połączoną z zabawą. Na sali zjawili się m. in.: sekretarz generalny Stow. ks. Cibor, proboszcz z Jedli ks. Korpikiewicz i patron Stow. w Słupicy wikarjusz z Jedlni ks. Stefan Gliszczyński.

Ze względu na to, że do uszu członków Stow. dochodziły już wieści o projektowanem rozbiciu zabawy, drzwi od sali przezornie zamknięto na klucz.

W pewnym momencie, gdy zebrani zasiedli do nakrytych skromnem przyjęciem stołów drzwi sali szkolnej zostały nagle wyważone, a do wnętrza wtargnęła banda złożona z członków koła młodzieży wiejskiej.

Na czele ich stali: wójt gm. Gzowice Jan Kwaśnik i prezes koła m. wiejs. niejaki Hernik. Napastnicy z miejsca wywołali awanturę, wójt zaś krzyknął: „rozbierać stoły!" Podkomendni w mig porozwalali stoły, pozrzucali naczynia i chwycili za taborety, któremi zamierzyli się w zebranych, a gdy wójt Kwaśnik krzyknął: „Rozpędzić to wszystko!", napastnicy runęli w stronę przerażonych członków Stowarzyszenia młodzieży polskiej, bijąc ich dotkliwie przyczem niejaki Stanisław Mróz posunął się tak daleko, że uderzył pięścią ks. Gliszczyńskiego w głowę.

Po rozbiciu zabawy, napastnicy sprowadzili muzykę i hucznie się bawili w opanowanej sali.

Napad wywołał silne poruszenie wśród ludności, oburzonej niecną napaścią na ogólnie szanowanego duszpasterza.

Ojciec mężem własnej córki.

BIGAMISTA, KTÓRY NIEŚWIADOMIE POPEŁNIŁ DRUGIE PRZESTĘPSTWO.

Historja Arona Blumsteina, ongiś zamieszkałego w Łodzi, przy ulicy Franciszkańskiej przedstawia się jak scenarjusz filmowy.

W roku 1914 Aron Blumstein został jako rezerwista powołany do wojska i od tego czasu zaginął po nim wszelki ślad. Blumstein pozostawił w domu żonę oraz 9-letnią córkę, która nie była jeszcze zarejestrowana w urzędzie stanu cywilnego.

Blumsteinowa przedsiębiorstwo swe zlikwidowała, a córkę swą oddała na wychowanie do swej rodziny zamieszkałej w Warszawie. Tam jej względy pozyskał starszy lecz dobrze usytuowany materjalnie jegomość, które tak się skończyły, że panienka została matką. Pod naciskiem wychowawców zawarł z nią związek małżeński.

Blumsteinowa na weselu córki nie była i zjawiła się w jej mieszkaniu dopiero po dwóch tygodniach. Jakież było jej zdziwienie, gdy w przedstawionym jej zięciu poznała własnego męża, którego uważała za zaginionego. Sprawą na skutek tego zainteresowała się policja, oraz sąd rabinacki. W toku dochodzenia ustalono, że Blumstein powrócił do Polski przed kilku laty, na podstawie zaświadczenia wydanego mu przez Polski Biały Krzyż w Rosji.

Po powrocie osiedlił się w Warszawie i założył tu przedsiębiorstwo, które nieźle prosperowało i przynosiło mu niezłe zyski. Blumstein przebywał w Warszawie pod fałszywem nazwiskiem, które podał w Rosji i na które zostało mu wydane zaświadczenie.

Czy Blumstein świadomie popełnił przestępstwo, nie ustalono narazie. Wobec takiego stanu rzeczy władze stają wobec poważnego zagadnienia: czy Blumsteina pociągnąć do odpowiedzialności za bigamję, czy też za bigamję i ożenek z własną córką.

WĄTPLIWA POCIECHA.

Mężatka (do adwokata): — Czy to nie pech pani mecenasie? Moja sprawa rozwodowa wejdzie na wokandę dopiero za dwa miesiące.

Adwokat: — Tem lepiej dla pani! Pani mąż będzie miał sposobność do dalszego znęcania się nad panią, a to da pani doskonałe atuty w procesie.

Ile pochłaniamy zarazków.

W wyniku nader ciekawych badań, prowadzonych przez dwóch uczonych francuskich, dowiadujemy się, ile pochłaniamy zarazków.

I tak np. jeden metr sześc. powietrza na Placu Zgody w Paryżu, zawiera 15.000 zarazków, zaś w sali dworca Św. Łazarza 325.000. Natomiast w ogrodzie luksemburskim jeden metr sześc. powietrza zaledwie 98 zarazków. Wielkie znaczenie posiada tutaj również pora dnia, to też wyniki badania wykazują olbrzymie różnice zależnie od pory, w której analiza powietrza jest przeprowadzona.

Ciekawem byłoby zbadanie zawartości zarazków w powietrzu w niejednym punkcie naszych większych miast, a szczególnie pewnych jego dzielnic. Paryż pozostałby bez wątpienia w cieniu, w porównaniu np. z Zagłębiem.

Niezwykły pogrzeb

GŁUCHONIEMEGO.

Hymny odśpiewane na migi przez trzech głuchoniemych solistów, pogrzebowa mowa wypowiedziana również na migi, oto niezwykłe cechy, charakteryzujące pogrzeb, jaki się odbył w Chicago, z powodu śmierci Francis P. Gibsona, założyciela i wieloletniego prezesa amerykańskiego związku głuchoniemych. Około 1.500 głuchoniemych, z których większa część przybyła z różnych dzielnic Stanów Zjednoczonych, uczestniczyło w smętnym i milczącym obrzędku. W kościele pastor Filip J. Hasenstab wygłosił pośmiertną pochwałę zmarłego mową głuchoniemych. Przed głównem wejściem do kościoła sekretarka związku powtarzała na migi mowę pastora dla tych, którzy nie mogąc znaleźć miejsca w kościele, znajdowali się nazewnątrz. Po prawej stronie odprawiającego nabożeństwo żałobne pastora, jego najmłodsza córeczka tłomaczyła na słowa migi swego ojca, dla garstki krewnych i przyjaciół nie głuchoniemych. Głos jej — jak donosi „Chicago Tribune" — raził wręcz wśród tej niezmąconej ciszy i tych dłoni, które się poruszały w powietrzu, wychwalając cnoty nieboszczyka. Następnie rozpoczęły się śpiewy, odśpiewane oczywiście... w ciszy przez 3 tysiące ruchliwych dłoni.

WŚRÓD DZIECI.

Mały Pawełek widzi u swej rówieśniczki jabłuszko.

— Chodź, zabawimy się w Adama i Ewę, powiada mały spryciarz.

— Jak to?

— Ty mnie skusisz, a ja zjem jabłuszko.

ZŁOTE WESELE.

— Wiesz w karnawale przypada złote wesele Adolfa!..

— Bajesz! Przecież on wcale nie jest żonaty i wogóle nie ma więcej nad 30 lat.

— A jednak odbędzie się złote wesele, bo żeni się z bankierówną!...

H. K. WEBSTER.

KWARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

39)

— To bardzo rozsądny plan... Przynajmniej jedna połowa, dotycząca pani.

— No, nie jest jeszcze bardzo późno — powiedziała — pewnie dochodzi dziesiąta?... Może chce pan, żebym została? — widocznie niezbyt umiejętnie ukryłem swoje uczucia... — Carty, jeżeli zostanę trochę, czy obiecuje pan dać pokój tym okropnościom? tym analizom, dociekaniom, zabawom w detektywa?! Jest pan głodny. Ja również. Niebardzośmy jedli na tym strasznym pikniku... Jeżeli pan obieca siedzieć grzecznie na tym fotelu, to coś panu zaproponuję! Idąc po wodę, zajrzałam do pańskiej lodowni — biorę się do przyrządzania posiłku. Potem będziemy gawędzili dotąd, aż pan nie będzie zdolny do pracy i pójdziemy szukać taksówki, odwiozę pana tutaj i pojadę do hotelu... zgoda?

Nie powinienem był przystać na układ, ale przystałem. Była nieustępliwa. Nie dała sobie pomóc. Usłuchałem, jak usłuchałem pokornie dwa dni temu, gdy jedno jej słowo zmieniło mię w posłuszne dziecko. Siedziałem i patrzyłem jak się krząta.

Powinszowawszy sobie, że nie leniłem się zmyć po śniadaniu naczyń, zamyśliłem się. Nie marzyłem nawet. Poco? Ona była marzeniem. Spytała, czy chcę kawy? A kiedy wmówiłem w nią, że kawa nie przeszkadza mi spać, postawiła maszynkę na palniku bunsenowskim. Postanowiła usmażyć parę jajek, ale pierwszeństwo oddała kawie. Żeby nie tracić czasu, doprowadziła do porządku jedyny stolik, przy którym, ku zgorszeniu Doris, jedliśmy wtedy nasz skromny obiad.

Otóż, nie sądzone nam było jeść tego dnia kolacji...

Skrwawiona ręka.

Wróciła do zaimprowizowanego kredensu-ławki, na której trzymałem naczynia — i wyciągnęła rękę, chcąc zapalić drugi palnik, gdy spostrzegłem ciemną plamę na jedwabnej bluzce. Prosta ciekawość podyktowała mi pytanie:

— Gdzie się pani powalała? Czyżby moje statki były aż tak brudne?

— O czem pan mówi? gdzie?

— Tutaj... z boku... nad lewą łopatką...

Odwróciła głowę, ale ponieważ nie mogła zobaczyć dokładnie, podeszła do lustra. Lustro służy do celów naukowych, nie kokieterji, ale i tę ostatnią rolę spełnia nieźle. Obejrzała się dokładnie.

— Ależ to odbicie ręki! — Zaśmiała się nieszczerze. dodając: „Historja skrwawionej ręki". Dzięki Bogu, krew ma inną barwę!

Już się zerwałem z krzesła i stanąłem tuż obok. Spojrzenie moje przeraziło ją.

Patrzyła na mnie szeroko otwartemi oczyma.

— Pan przypuszcza, że to mogłaby być krew?!..

— Krew szybko traci barwę — wyjaśniałem.

—Tak, to może być krew... ale czyja?

— Ależ pańska. Oczywiście, że pańska! — nikt inny tu nie był! — usiłowała się roześmiać, ale głos jej drżał dziwnie. — Nie pamięta pan! Kiedyśmy siedzieli na kamiennej ławie... tam... na wzgórku... Ale o co mógł pan skaleczyć rękę? Nie noszę szpilek... ale na drodze są krzaki i ciernie.

Mój aparat myślowy, który zatrzymał się na chwilę jak motor, gdy mu zabraknie paliwa, teraz znowu się poruszył:

— Nie mogłem o nic skaleczyć ręki — powiedziałem stanowczo. Kiedyśmy się wdzierali na wzgórek, ręce miałem formalnie owinięte w pled, który dźwigałem... Pled wlókł się po trawie i był zupełnie wilgotny, gdy rozpostarłem go na ławce — pani to pamięta prawda?

— Tak, Carty! Ale... to przecież nie może być krew! Skąd wziąłby się krew, sam powiedz?!

— Pamiętam, — ciągnąłem — że najpierw próbowałem rozłożyć go lewą ręką, tą, którą trzymałem panią. Pamiętam, że ten róg był niemiły w dotknięciu i dlatego zmieniłem rękę. I wtedy przykryłem panią z drugiej strony dotykając dłonią akurat tego miejsca, gdzie jest plama...

Patrzyła na mnie nieufnie, a przerażenie było w jej oczach, gdy powtórzyła pytanie:

— Skąd wziąłby się krew, sam powiedz?...

(C. d. n.)

TAJEMNICA ZIÓŁ.

Ostatnio wydana została w Niemczech niezmiernie interesująca książka, której treścią są najrozmaitsze tajemnice i „ciekawostki" dalekiego Wschodu. Opisuje on pomiedzy innemi t. zw. „Hakimów", tj. ludzi zajmujących się w Turkiestanie leczeniem, a raczej znachorstwem.

Podług słów autora owej książki, wiedza takiego hakima w zakresie jego działania jest rzeczywiście bardzo wielka i niejeden lekarz europejski mógłby się od niego nauczyć wielu tajemnic związanych z medycyną. Są oni szczególnie świadomi swego zawodu w wypadkach, gdy chodzi o lokalne i nigdzie prócz Turkiestanu niespotykane choroby, jak np. t. zw. „Pimdinka".

Jest to choroba skórna, która, gdy jej natychmiast nie wyleczyć, zamienia całą twarz w okropną krwawą maskę.

Leczona odrazu, pozostawia po sobie, jako ślad jedyną bliznę — znak po pierwszej powstałej rance. Choroba ta, której przyczyny są dotychczas nieznane, jest szczególnie postrachem dla Europejczyków, zamieszkałych w Turkiestanie. Lekarze europejscy nie znają na nią środka, lecz turkiestański hakim sporządzi jemu tylko wiadomą maść, użycie której ogranicza rozszerzenie się choroby i pozostawia w następstwie owa jedyną, tak charakterystyczną dla twarzy mieszkańca Turkiestanu bliznę.

Największą jednak ze sztuk hakima jest umiejętność, zezwalająca mu na dowolną zmianę barwy oczu pacjenta. Nikomu dotychczas nie udało się zbadać tej zaprawdę wielkiej tajemnicy. Sam on rzadko kiedy i tylko w wypadkach koniecznych stosuje ten niezwykły zabieg.

Odwieczny zwyczaj i zabobon uważa, że niebieskie i wogóle jasne oczy u kobiety są piętnem hańby i przekleństwem Allaha. Turkiestańska dziewczyna z jasnemi oczyma nie znajdzie męża; gdy będzie dzieckiem, inni rodzice nie pozwalą swym dzieciom bawić się z ną.

Wzrok jej jest powszechnie uważany jako uroczny. Gdy w jakiej rodzinie przytrafi się tego rodzaju nieszczęście, okrywa ją to żałobą; rodzice wstydzą się tego dziecka i błagają Allaha o cud. Gdy z biegiem lat oczy dziewczyny nie zczernieją, wówczas wzywa się hakima i prosi o pomoc.

Po przybyciu do nawiedzonego niebieskookiem nieszczęściem domostwa, hakim pierwszą swą czynnością oddala wszystkich, by nikt nie mógł być świadkiem jego tajemnych praktyk. Trzy dni pości lekarz, a z nim cała rodzina pacjenta i wszyscy odprawiają błagalne modlitwy. Następnie hakim ze znanych tylko sobie roślin przygotowywa maść i naciera nią oczy dziewczynki.

Już po kilku dniach skutki tego leku stają się widoczne: oczy czerwienieją, powstaje w nich zapalenie, a wkrótce wyglądają jak krwią brocząca rana. Przez pół roku nieszczęśliwe dziecko jest ślepe, oczy zarośnięte są jątrzącym się strupem. Niezadługo tworzy się w niem maleńki otworek, rozszerza się on powoli, wreszcie straszna skorupa poczyna kawałkami odpadać, a gdy odpadnie zupełnie, przybywają z dalekich stron ze wsi, wiosek, miasteczek liczni i ciekawi, aby przyjrzeć się cudowi — oczy dziewczynki stały się czarne, wielkie, cudowne, jak noc przepastne i jak djamenty skrzące.

Ta tajemnica hakima jest przez nikogo dotychczas niezbadana, jest ona stara, jak stare są sny pustyni.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy Izaak Frommer w Sosnowcu, na mocy art. 512 KK. zawiadamia wierzycieli masy którzy się dotąd nie stawili, że ponowny termin sprawdzenia wierzytelności odbędzie się przed sędzią komisarzem w dniu 27 stycznia 1930 roku o godz. 11 rano w sali zapasowej Sądu Okręgowego w Sosnowcu. W terminie wierzyciele winni stawić się osobiście lub przez pełnomocników, celem zaręczenia za rzetelność. Nadsyłanie tytułów jest bezcelowe.

Wierzyciele, którzy się w tym terminie nie stawią i nie zaręczą za rzetelność, nie będą należeć do mających się dokonać podziałów.

Jednocześnie na mocy art. 514 KK komunikuję, że w dn. 17 lutego 1930 roku o godz. 11 rano odbędzie się tamże zebranie wierzycieli, celem utworzenia związku wierzycieli lub zawarcia układu.

Syndyk tymczasowy
200 S. TAJTELBAUM Adwokat.

KUPNO i SPRZEDAZ

Karty do gry w dużym wyborze poleca Sklep Polski w Będzinie, ul. Małachowskiego 7, tel. 7-90.

Do sprzedania urządzenie warsztatu rzeźniczego. Cena b. przystępna. Wiadomość w Administracji. 178

Kalendarze na 1930 rok do nabycia w Sklepie Polskim w Będzinie, ul. Małachowskiego 7, tel. 7-90.

POSADY i PRACE

Potrzebny jest zdolny tapicer Sosnowiec-Pogoń, ul. Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 109

Każdy może zarobić miesięcznie 500 zł. i więcej przez odwiedzanie klijenteli prywatnej. Zgłoszenia do Administracji tego pisma sub. „Przyszłość". 151-4

Młoda osoba zajmie się gospodarstwem u pana. Oferty do Administracji pod „Samotna". 192

Służąca uczciwa potrzebna od zaraz. Sosnowiec, Marjacka 2, m. 4. 177

Poszukiwana obsługa do stacji benzynowej za kaucją zł. 500. Zgłaszać się F. Klepfisz, Sosnowiec, ulica Prez. Mościckiego, 157-3

Rutynowana nauczycielka gry na fortepianie z ukończonem konserwatorjum Wiedeńskim, udziela lekcji zaawansowanym i początkującym. Wiadomość: 3-go Maja 30, IV sień, I p., tel. 7-91. 198

LOKALE

Lekarz kawaler poszukuje pokoju w śródmieściu. Oferty pod „elegancko umeblowany" w Administracji. 176

ZGUBIONE DOKUMENTY

Dnia 29-XII-29 roku zgubiono portfel zawierający pozwolenie na broń na 1930 rok, kartę łowiecką wydane przez Starostwo Zawierciańskie na imię p. Edmunda Mielczarskiego, trzysta złotych gotówką i inne notatki, uprasza się o oddanie dowodów. Mielczarski Edmund fabr. Hulczyńskiego Zawiercie, 134-3

Zagubiono zaświadczenie PKU, Sosnowiec i dowód osobisty wydany przez miasto Czeladź na nazwisko Jerzego Radziszewskiego

Kuderska Marjanna urodzona 1900 r. zgubiła książkę Kasy Chorych w Olkuszu nr. 7209 164-3

Gidański Zysman zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Radomsko. 167-3

Glecyl Orzech, Częstochowa, fabryka octu, zgubił uprawnienie na pobór spirytusu i czek P. K. O., który dla znalazcy nie przedstawia wartości. Łaskawy znalazca zwróci: A. Szpiro, Sosnowiec, Nodrzejowska 26, za nagrodą. 194

Turner Henryk zgubił książeczkę Kasy Chorych Nr. 196730. 193

Mania Mrówka zgubiła książkę Kasy Chorych. 122

Annie Kamińskiej skradziono dowód osobisty kolejowy serji W. D. Nr. 78300 199

ROZNE

Z kapitałem 20,000 złotych przystąpię do interesu lub kupię zaprowadzony interes. Oczekuję propozycji. Zgłoszenia proszę kierować do „Kurjera Zachodniego" pod „Dyskrecja". 189

Mam do wypożyczenia na procent 10.000 złotych tylko za dobrą gwarancją. Zgłoszenia piśmienne dla „Zapewnienie" nadsyłać do Kurjera Zachodniego. 188

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, telef. 7-90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI